

Słowo Redaktora

W cieniu pandemii i wojny

Dwa lata temu, wczesną wiosną, w momencie rozpoczęcia pandemii koronawirusa zapanował wielki strach i niepewność, co do dalszych losów konkretnych ludzi, ale i całej cywilizacji. Nikt nie wiedział, jakie rozmiary przyjmie złowieszczą zaraza, tym bardziej groźna i tajemnicza, że nigdy wcześniej niewystępująca. Nie wiadomo było czy nie osiągnie rozmiarów „czarnej śmierci” – dżumy, która w XIV wieku pochłonęła 43 miliony ofiar w Europie, czy może posiadającej jeszcze większy zasięg transterytorialny „hiszpanki” z początku XX wieku. Lęk przed nieznaną chorobą sparaliżował ludzi i spowodował natychmiastową reakcję państw całego świata. Jako obronę przed rozwijającym się niebezpieczeństwem zastosowano, tak jak w dawnych wiekach, totalną izolację, nakazano samozamknięcie we własnych domach. Przeszły normalnie funkcjonować szkoły, urzędy, odwołano imprezy masowe, przełożono igrzyska olimpijskie i Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej.

Zastanawiałem się wtedy, pisząc zakończenie do swojej książki (a także wstęp do „Głosu” 2020), czy demograficzne i gospodarcze skutki Covidu nie spowodują konieczności nowej periodyzacji historii, wyznaczenia nowych okresów. I choć zaraza w skali globalnej nie przyjęła tak katastrofalnych rozmiarów, to jednak pochłonęła wiele istnień ludzkich i spowodowała niepowetowane straty w gospodarce. Po dwóch latach zaczęła powoli ustępować lub przekształcać się w łagodniejsze postaci, życie powracało na wcześniejsze tory, a ludzie znów zaczęli czuć się nieskrępowani rygorystycznymi zakazami i nakazami. I oto niemal w drugą rocznicę wybuchu pandemii, świat, w szczególności Polskę, nie mówiąc o narodzie ukraińskim, dotknął nowy kataklizm. Dla Ukrainy równie śmiertelny jak Covid, o tyle gorszy, że nie wywołany przez naturę, lecz przez ogarniętego obłądną ideologią „człowieka”. Po raz kolejny w niedługim odstępie czasu wszyscy popadliśmy w depresję, zapanował wielki lęk i niepewność, czy wojna nie rozprzestrzeni się na Polskę. I znów po pierwszym szoku nastąpiła adaptacja do nowej rzeczywistości, weszliśmy w stan uspokojenia i przyzwyczajenia, licząc że heroiczna postawa Ukraińców przywróci spokój i wiarę, że prawdziwa cywilizacja weźmie górę nad barbarzyństwem wschodnioazjatyckiej hordy.

Obawialiśmy się, że tocząca się na wschodzie wojna może przerodzić się w konflikt o szerszym europejskim czy światowym zasięgu. Dlatego największym naszym marzeniem jest, abyśmy jako naród polski nadal kontynuowali spokojny, niespotykany wcześniej w naszej historii, trwający trzy ćwierćwiecza okres bez wojen, nie licząc okupionych ofiarami zrywów z 1956 i 1981 r., czy wypadków z 1968 i 1976 r. Nie chcielibyśmy doczekać takich czasów, by doszło do wyznaczania nowej chronologii w dziejach i symbolicznych słupów granicznych, takich jak rok 1914 i 1939, które spowodowały, że dziś mówimy

o okresach: „przed I wojną światową”, „międzywojennym” czy „po II wojnie światowej”. Obyśmy nie mówili, my i nasi następcy, o „okresie po III wojnie światowej”. Oby Polacy nie musieli już stawiać pomników (jak „Anioł Wolności”) kolejnym generacjom rodaków walczących za ojczyznę.

W tych „wojennych warunkach” powstawał tegoroczny „Głos Ziemi Urzędowskiej”. Wydarzenia w trakcie miesięcy, które upłynęły od wydania poprzedniego numeru „Głosu”, przebiegały w cieniu ustępującej pandemii oraz wojny, która zakłóciła spokój na świecie i, jak Covid, wstrząsnęła globalną ekonomią. Czy więc chcemy, czy nie, żyć będziemy w zupełnie już nowych realiach, w których być może następcy dostrzegą początek kolejnej epoki. Tak jak to było w przeszłości, kiedy upadek Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego w 476 r. zakończył starożytność i zapoczątkował tysiącletnie średniowiecze; a upadek Konstantynopola (1453), odkrycie Ameryki (1492) czy wystąpienie Lutry (1617) stały się przełomem i początkiem odrodzenia – renesansu.

Pomimo niesprzyjających okoliczności, w ostatnich dwunastu miesiącach w Urzędowie miało miejsce wiele wydarzeń o doniosłym znaczeniu społeczno-kulturalnym. Im też poświęcono na łamach „Głosu” najwięcej miejsca. Bez wątpienia najważniejszym z nich był XV Zjazd Towarzystw Regionalnych Lubelszczyzny, który odbył się w naszym mieście w dniach 1–3 października 2021 r. Po raz pierwszy Urzędów stał się siedzibą i kulturalną stolicą regionalistów – pasjonatów i animatorów małych ojczyzn. Obradom Zjazdu i odbywającej się w jego ramach konferencji towarzyszyła przez dwa dni telewizja, wraz z zainstalowanym w siedzibie TZU studio. Nadawane na bieżąco wywiady i relacje stanowiły znakomitą reklamę i promocję medialną dla Urzędowa i całej gminy. Na zjeździe wybrano nowy zarząd WRTR, której prezesem ponownie został prof. Marian Surdacki. Ten fakt posiada symboliczne znaczenie, ponieważ pierwszym przewodniczącym WRTR był śp. prof. Ignacy Wośko. To dowód prestiżu i znaczenia, jakim cieszy się Towarzystwo Ziemi Urzędowskiej i sam Urzędów, powszechnie postrzegany jako miejscowość i środowisko wyjątkowe na Lubelszczyźnie, a samo stowarzyszenie jako wzorcowe dla innych.

Myśl zorganizowania spotkania regionalistów w naszym mieście towarzyszyła mi od piętnastu lat. Zawsze jednak coś stawało na przeszkodzie, przede wszystkim obawa o możliwość zakwaterowania tak dużej liczby gości, czy brak pełnego poparcia poprzednich władz samorządowych. Od momentu jednak, gdy powierzono mi kierowanie ruchem regionalnym na Lubelszczyźnie, od razu podjąłem decyzję o trzydniowym zjeździe w Urzędowie, tym bardziej że ideę tę bezwarunkowo poparł nowy burmistrz mgr Paweł Dąbrowski. Dostrzegł on, że

wydarzenie to dla społeczności stanowić będzie ogromną szansę wizerunkową i reklamową. Dzięki jego zaangażowaniu i staraniom o wsparcie sponsorów, Zjazd udało się doskonale przeprowadzić, i to stosunkowo niewielkim kosztem. Z uwagi na miejsce obrad, w pierwotnym zamierzeniu tematyka konferencji miała dotyczyć historii Urzędowa. Z czasem jednak uznaliśmy, że byłaby ona zbyt partykularna i nużąca dla słuchaczy z całego województwa. Należało więc poszukać bardziej uniwersalnego tematu, o wymiarze powszechnym, a jednocześnie integralnie związanego z miejscem spotkania. Dobrą tradycją bowiem jest, że podczas sejmików, konferencji czy zjazdów WRTR, przedmiotem prelekcji są zagadnienia o znaczeniu ponadlokalnym – ogólnopolskim, a poszczególne towarzystwa i związane z nimi miejscowe władze umożliwiają tylko przeprowadzenie inicjatywy.

Ostateczny pomysł tematu wydał się nadzwyczaj trafny i intrygujący z punktu widzenia jego doniosłości dla dziejów II Rzeczypospolitej, Kraśnika i Urzędowa. Centralny Okręg Przemysłowy, który oprócz budowy portu w Gdyni, stanowił największe osiągnięcie odrodzonego państwa polskiego, odcisnął wielkie i dalekosiężne piętno na wszystkich wymienionych obszarach i środowiskach, przy tym stanowi kwestię słabo rozpoznaną naukowo, a społecznie mało uświadomioną. O roli inwestycji COP-u dla Kraśnika nie trzeba przekonywać, wszak stał się on zarzewiem powstania nowego miasta na zupełnie „surowym korzeniu”. Utworzona fabryka zbrojeniowa miała niezwykle burzliwą i skomplikowaną historię, także martyrologiczną (obóz pracy dla Żydów); po wojnie zaś stała się wielkim zakładem przemysłowym, zmieniającym oblicze regionu, również Urzędowa. Dla tego ostatniego, można powiedzieć, niosła „blaski i cienie”. Dając pracę setkom jego mieszkańców, spychała go nieco na margines, blokując jego naturalny rozwój. Uwarunkowania takiego stanu rzeczy były bardziej skomplikowane i wynikały z przesłanek politycznych, bardzo wtedy naszemu miastu wrogich. Ostatecznie problematyka Zjazdu okazała się fascynująca i ważna dla ogólnej świadomości przybyłych gości, jak i mieszkańców Urzędowa oraz Kraśnika (zwłaszcza części fabrycznej). Tym sposobem oba miasta złączyły się splotem historycznych doświadczeń, skazane także na swego rodzaju wzajemną koegzystencję. Relacje z urzędowskiego Zjazdu i większość wygłoszonych na nim referatów opublikowane zostały w odrębnym, obszernym dziale „Głosu”.

Wydarzeniem unikatowym i oryginalnym było namalowanie muralu, zainspirowanego obrazem Zygmunta Rozwadowskiego, przedstawiającego wypędzenie Moskali z Urzędowa przez Władysława Belinę. Relacja z otwarcia muralu oraz związane z tym przemówienia zostały również udokumentowane drukiem. Do annałów historii Urzędowa wpisało się sprowadzenie do kościoła parafialnego relikwii ks. Jerzego Popiełuszki. Inicjatorką tego przedsięwzięcia była urzędowianka prof. Zyta Grabowska, której przypadł zaszczytny obowiązek dokonania autopsji błogosławionego polskiego męczennika. Z wydarzeń patriotyczno-religijnych warto ponadto wymienić odsłonięcie tablic pamiątkowych na mogiłach

urzędowskich rodaków – żołnierzy generała Stanisława Maczka – Karola Rolli i Michała Niecia, oraz wizytę w naszym kościele ks. prof. Mirosława Kalinowskiego, rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który rozpropagował wśród parafian ideę opieki paliatywnej i związanego z nią Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie. Była to pierwsza wizyta urzędującego rektora KUL od momentu powstania tej uczelni w 1918 r. Wcześniej bowiem w Urzędowie gościli co najwyżej ex-rektorzy, już jako biskupi, którym wcześniejsza funkcja rektora uniwersytetu otwierała drogę do sakry biskupiej. W ten sposób arcybiskup Stanisław Wielgus, jako były rektor KUL, przybył w grudniu 2018 r. do Urzędowa, by uczestniczyć w ceremonii poświęcenia pomnika „Anioł Wolności”.

Uważny czytelnik zwróci uwagę na brak w tegorocznym wydawnictwie bardzo poczytnych i zawsze oczekiwanych kolejnych fragmentów wspomnień Dominika Wośki. W związku z opublikowaniem w 2021 r. przez Towarzystwo Ziemi Urzędowskiej w całości ich rękopisu w formie książkowej, przynajmniej na ten rok wstrzymana została wspaniała przygoda z lekturą w odcinkach jego kronikarsko-pamiętnikarskich opowiadań, które stanowią kapitalny dokument historii życia codziennego i obyczajów, a także oblicza szkoły polskiej na przykładzie Urzędowa. Być może po pewnej przerwie do przedruku jego wspomnień znów powrócimy. Raz jeszcze uświadomić należy doniosłość tego dzieła, dzięki któremu jego autor na stałe wstąpił w poczet najbardziej światłych ludzi naszej rodzinnej ziemi. Stał się „urzędowskim Wincentym Kadłubkiem czy Janem Długoszem”, nie wspominając o Gallu Anonimie, który Polakiem nie był, a i pochodzenie posiadał niepewne.

Wśród prawie sześćdziesięciu tekstów (liczby niespotykanej z wyjątkiem 2010 r.), uwagę zwraca źródłowy i krytyczny artykuł pracownika Instytutu Pamięci Narodowej Rafała Surdackiego, dotyczący spalenia w 1946 r. wsi Moniaki. Ze względów społeczno-historycznych, tamtejsza ludność, posiadająca przez ponad dwieście lat status poddańczo-służebny, szukając perspektyw poprawy swojego losu, w większości wspierała system komunistyczny, przez co nieformalnie zyskała miano „małej Moskwy”, w przeciwieństwie do mieszkańców „reakcyjnego” Urzędowa („małego Londynu”) respektującego prawa narodu do samostanowienia bez ingerencji wschodniej. Takie było tło tej niepotrzebnej tragedii i pożogi, którą z obiektywizmem i rozsądkiem stara się odtworzyć i wyjaśnić autor.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na opracowania historii teatru urzędowskiego, autorstwa Jolanty Lemiechy i Józefa Barana, oraz kolejny tekst Macieja Jastrzębskiego, zdającego relację z badań etnograficznych w Urzędowie i okolicach. Wreszcie pamięcią i modlitwą otoczyć należy zmarłych aktywnych członków TZU lekarza Jana Dziurdę i Mariana Słotwińskiego oraz legendarnego partyzanta – żołnierza „Zapory” Mariana Pawełczaka „Morwę”. Nie sposób zasygnalizować wszystkich artykułów i ich autorów. Świadomy i ciekawy Czytelnik sam je odnajdzie i oceni.

AKTUALNOŚCI

Justyna Cieślicka

Urzędowski mural uroczyście odsłonięty

W niedzielę 15 sierpnia 2021 r. w Święto Wojska Polskiego w Urzędowie miało miejsce uroczyste odsłonięcie muralu. Malowidło powstało na jednej ze ścian budynku Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w centrum Urzędowa. Jego twórcą jest **Arkadiusz Andrejkow**. Dzieło powstało dzięki współpracy z samorządem województwa lubelskiego w ramach programu „Warto być Polakiem”. Wydarzenie odbywało się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego. Beneficjentem i realizatorem tego projektu był Ośrodek Kultury w Urzędowie.

Inspiracją do powstania urzędowskiego muralu był obraz Zygmunta Rozwadowskiego *Bitwa I Brygady Legionów z wojskami rosyjskimi w Urzędowie w lipcu 1915 r. (Belina pędzi Moskali z Urzędowa)* upamiętniającego bitwę pod Urzędowem w czasie I wojny światowej. Obraz ten znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie.



Religijna część uroczystości

Uroczystość odsłonięcia muralu poprzedziła msza święta w urzędowskim kościele odprawiona w intencji ojczyzny. Uczestniczyły w niej władze naszego samorządu z burmistrzem Urzędowa Pawłem Dąbrowskim na czele, zaproszeni goście oraz mieszkańcy Urzędowa. Następnie na przykościelnym placu tuż obok pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego i nieopodal budynku, na którym namalowany został mural, miały miejsce oficjalne wystąpienia.

Zgromadzonych uczestników uroczystości powitał burmistrz Paweł Dąbrowski, który w skrócie zaprezentował sylwetkę Zygmunta Rozwadowskiego, twórcy dzieła, na podstawie którego powstał urzędowski mural. Kilka słów do zgromadzonych uczestników wydarzenia skierowali też zaproszeni goście m.in.: prezes Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej prof. Marian Surdacki, starosta kraśnicki Andrzej Rolla, poseł na Sejm RP Kazimierz Choma oraz Anna Baluch, radna Sejmiku Województwa Lubelskiego,



Moment odsłonięcia muralu

która reprezentowała marszałka województwa lubelskiego Jarosława Stawiarskiego.

– *Bardzo dziękuję, że zechcieliście wziąć udział w programie „Warto być Polakiem”* – mówiła Anna Baluch. – *Dzięki temu mamy tutaj na ścianie ten przepiękny mural. Mural, który mówi nam o tym, że jest to nasza spuścizna patriotyczna. To jest nasza historia, historia lokalna, o której powinniśmy pamiętać, którą powinniśmy mieć wpisana w życie po to, by przekazywać ją następnym pokoleniom* – podkreślała reprezentująca marszałka A. Baluch.

O tym, że jest to żywa lekcja historii dla młodzieży szkolnej mówił w swoim wystąpieniu Tomasz Stańko, prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Lublinie, reprezentujący ministra edukacji Przemysława Czarnka.

Kolejnym i najważniejszym punktem było odsłonięcie muralu. Uroczystość zakończono złożeniem kwiatów w miejscach szczególnej pamięci: przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy Aniele Wolności, przed pomnikiem Orłąt Lwowskich. Tradycyjnie też delegacje udały się na mogiłę legionistów poległych w czasie bitwy pod Urzędowem w roku 1915 oraz w miejsce upamiętnienia Tadeusza Kościuszki.

TYDZIEŃ LITERACKI POLSKI ZBROJNEJ

NAUKA

LITERATURA

SZTUKA

Rok II

Warszawa, 7 sierpnia 1938

Nr 31 (69)

Kawaleria Beliny zajmuje Urzędów

W Ministerstwie Spraw Wojskowych znajduje się o becznie obraz, który reprodukuje nam na tym miejscu, przedstawiający kawalerię Beliny w chwili zajęcia Urzędowa. Autorem tego — niespodziewanie — dzieła batalistycznego jest znany malarz-beliniak, Zygmunt Rozwadowski. Obraz powstał w 1933 r.

Nasuwają się wiele refleksji, już nie tylko artystycznych, kiedy w swobodnie sugestywnej atmosferze gmachu ministerialnego patrzymy na tę pracę, tak ogromnie bliską przedmiotem przez treść, przez dynamikę rysunku i romantyczny nieledwie patos barwy.

Rozwadowski-żołnierz chciał w tym obrazie być nie tylko wyznawcą takich czy innych kryteriów formalnych, bo sztuka batalistyczna nie uwalnia od obowiązku sugestywnego rozwiązania fabuły malarzkiej, ale chciał przede wszystkim zasłużyć na miano kronikarza swej broni, piewcy pierwszego w dziejach niepodległego pułku kawalerii polskiej. Na taki przywilej, jakże piękny i sławny, zasługuje w całej pełni.

Rozwadowski — beliniak przeżył emocjonującą część historii, stał się uczestnikiem legendy, z jej wszystkimi akcesoriami realistycznymi; Rozwadowski — batalista, używający zamiast szabli pędzla, nie przeszedł by beliniakiem; niektóre akcenty rysunku, niektóre „uderzenia” barwy przypominają ruch szabli.

Czuje się w tym obrazie spojrzenie żołnierza. Tak nie mógłby malować artysta, polegający tylko na własnej wyobraźni, na wzięty plastycznej, który fabule rysunku bierze z drugiej ręki: bądź z opowiadań czyichś, bądź z dokumentów historycznych.

Legenda ma akcesoria realistyczne. Te właśnie akcesoria widzi się na reprodukowanym tu dziele — jak przez ukształtowanie się artystyczne — dały w samie nową legendę, to znaczy własną, au-



Zygmunt Rozwadowski: „Kawaleria Beliny zajmuje Urzędów”

tentyczną legendę barwy i rysunku.

„Kawaleria Beliny zajmuje Urzędów” ma więc pierwszorzędne znaczenie dokumentarne, jest dla historyków cennym materiałem, w którym plastyka wyraziła artystycznego zastępcę historycy, fachowy komentarz. Rozwadowski, jak pamiętnikarz, ukochał wspomnienia, wyraża je poprzez wizerunki ludzi, których portrety wizerunku, przekonywująco. Beliniacy Rozwadowskiego stanowią idealną ilustrację na kartach dzieła historycznego o walkach niepodległościowych. A co jest najważniejsze — mają swój psychologiczny wyraz, są tak żywi, tak autentyczni, jak byli w pamiętnych latach wojny.

Specyficzna atmosfera i zdolności ilustratorskie malarstwa Rozwadowskiego warunkują mu poza osiągnięciami artystycznymi — popularność, i to popularność w najlepszym gatunku. Dość spojrzeć na obraz. Nie potrzeba być specem, dlabaczem krytycznym, komentatorem i mentorem za-

wodowym. Wystarczy mieć wrażliwe oko, wystarczy choć trochę rozumieć mowę koloru, a już uderzy nas w pracy Rozwadowskiego siła, krzepiąca wiaza sławy i młodości.

I to wszystko czuje się, rozumie doskonale, mimo skrupulatnej autentyczności pędza Rozwadowskiego, mimo jego często kronikarskiego realizmu.

Bo żołnierz, tak płaze o obrazie Rozwadowskiego fachowiec prof. Tadeusz Pruszkowski, chce, żeby uszanowano jego najmisze własności: konia i broń. Rozwadowski „rysował” zwykłych śmiertelników w swych mundurach; sadząc ich na konie pilnuje, aby nadał im charakterystyczny, dla każdego specyficzny ruch. Kawaleria jego jest prawdziwa, siedzi na koniach porządnie. Dobry ruch jeźdźca może narysować tylko kawalerzysta.

Przyprzetniony się obrazowi Rozwadowskiego. Stoimy wobec przestrzeni, pełnej dymu i strzę-

pów ognia. Jest plac przed kościołem. Architektura kościoła otworzona wiernie, w tej ciszbie walczących, kiedy każdy żołnierz znajduje się przed lustrem śmierci, widzi w niej swoje odbicie — wyraża symboliczny spokój, wytchnienie. Mury świątyni nie są naruszone przez pociski. Biel kościoła w cieniach zielonkawych kryje Boga. Zdać się czasem, kiedy spojrzeć na obraz „...profu”, że ci jeżdżący zrywają kościół, że właśnie w tej bieli żyje sens życia i sens śmierci. Obok kościoła, gdzie rozwalają się mury spalonego domu, broni się wróg. Już pierwsze konie Beliny wpadły w małą uliczkę, otarły się o strzałby nieprzyjaciela. Pozostały po nich trupy; w tej chwili jeden zleciał z konia, czapka potoczyła się po ziemi. Koń wspięty nad nim.

Ale tu już sam Belina pędzi. Oczy, spojrzcie, co za wzrost! Te oczy mówią za wszystkich.

Obok: Wieniawa i Skotniecka. Szable w górze, ostry ruch koni, dynamika bezapelacyjnie zwycięska.

Walka rozgrywa się na ul. pełnym grozy i namętu ności. Pożar trawi mury domów, ogień zagłuszony dymem wybuchu czerwonymi płkami, fale dymów układają się w pionowe chmury na niebie.

Gdyż niegdyż jak okna, jak szczyty wież — błękit. Było tu przedtem słońce. Teraz jest tylko dym. Błękit wychyla się z dymu, spada niemal na błękitne mundury beliniaków. Harmonia to najpiękniejsza.

Ziemia szara, napół fioletowa marszery się, przyjmując ślady pedzących i zachowując je, aby patrzyły na nas wymowa ały i nieustępliwie młodości. Jeszcze dym nie opadł, jeszcze wszystkie konie nie mignęły koło pożaru, jeszcze nie wpadły w uliczkę przy kościele. Bitwa wrze.

Herzog, jak koń uchwycony w skoku, z kopytami podniesionymi, ze zwierzchnią grzywą...

TADEUSZ PRUS-FASZCZEWSKI

Miejsca spoczynku prochów Stanisława Augusta

Kościóły: w Petersburgu i Wołczyń

Po 140 latach przebywania na dalekiej północy, z nadkamiennymi brzoźw Newy powrócił do kraju egiptyczny proch króla Stanisława Augusta. Powrócił do tego samego Wołczyń, gdzie ujrzał światło dnia ostatni ten



Wnętrze kościoła św. Katarzyny

monarcha Rzeczypospolitej. Dwunastoką klamra dziejów polczyła w cichym miasteczku poelskim dwie daty: 1732 - - 1922, rok urodzin przyszłego króla z rokiem przybycia jego zwłok do wołyńskiego kościoła.

Jak wiadomo, jednym z powodów rewindykacji prochów Stanisława Augusta była postanowiona przez władze sowieckie rekonstrukcja katolickiego kościoła św. Katarzyny w Petersburgu, w którego podziemiach spoczywała trumna królewska. Kościół ten, przez sam fakt, iż przebywał w nim proch nieszczęśliwego króla, odegrał wielką rolę moralną w życiu dawnej kolonii polskiej nad Newą.

Już po kilku latach, stracony brakiem środków finansowych na jego wykończenie, wyjechał do kraju. Kierownictwo budowy objął po nim Włoch, Antonio Rinaldi — jednak dopiero w roku 1782 nastąpiła konsekracja kościoła.

Świątynia została rozplanowana w formie kryzła łacińskiego. Zewnętrznie nosiła na sobie wyraźne piętno wio ślego baroku, wewnątrz natomiast, jako wykonane później, miało charakter bliższy „kryzłowi”. Jako uzupełnienie właściwego kościoła, po lewej stronie, wzdłuż prezbiterium, znajdowała się kaplica Zwiastowania N. Marii Panny o ścianach wyłożonych złotym stukiem.

W czasach późniejszych kolonia francuska ufundowała w głównej nawie, w lewej stronie od wejścia, kapliczkę N. Marii Panny z Lourdes z jej statuu.

Wnętrze kościoła ozdoby pierwszorzędne dzieła sztuki, przeważnie szkoły włoskiej. W bocznych bogatych ołtarzach transeptu (środkowej części kościoła) znajdowały się dwa obrazy malowane przez Tadeusza Goreckiego, Michała Mickiewicza. Jeden z nich wyobrażał Matkę Boską Różańcową i był malowany we Francji, drugi — Chrystusa Ukrzyżowanego i pochodził z okresu renesansu kościoła artysty. Ponadto wspaniałą osobą świątyni były wyszukanej wartości artystycznej, marmurowe, barokowe posągi apostołów, duża wlokiem rzeźbiarstwa, umieszczone na konsolach między kolumnami: pylonów, podtrzymujących kopułę.

Donosił fakt złożenia przez Pawła I do podziemi prawego skrzydła transeptu trumny ze zwłokami króla Stanisława Augusta w r. 1798 — wieść historyczną dla historii Polski.

W miejscu złożenia prochów królewskich znajdowała się marmurowa płyta z włożonym na niej metalowymi literami napisem:

REGI STANISLAW AUGUSTO
IMPERATOR PAULUS

Revolucja francuska zmieniła grobowiec Leszczyńskiego w Nancy. Powracający przez Lotarynię legionieci polscy zebrali resztki szczątki, a Dąbrowski i Sokolnicki pewną ich część przewieźli do kraju i ofiarowali Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Po roku 1831 z rozkazu cara Mikolaja prochy króla zostały wywiezione do Petersburga i „ochowane w kościele św. Katarzyny.

W r. 1929 trumienka z prochami Leszczyńskiego została rewidynowana i spoczęła w królewskich grobach Wawelu.

W późniejszym okresie latnienia kościoła św. Katarzyny spotykamy wiele nazwisk polskich związanych z jego ozdobieniem. Oprócz wspomnianych obrazów Goreckiego, Juliana Harpovicza funduje cały ołtarz Chrystusa Ukrzyżowanego, Klemens Polodski napisem swym przyczynia się do orobienia kaplicy Zwiastowania. Utrwała się rzeczywistość i ciągły związek kościoła z bieżącym życiem kolonii polskiej.

Syndykami kościoła są prawie wyłącznie Polacy doradcami artystycznymi stają się również Polacy (A. Borawski restauruje obrazy i ołtarze), artyści polscy dokonywują odnowienia i ozdobięcia nową polichromią kościoła. Wreszcie dachowictwo utrwała te placówki polskości: przypieczniotują ją śmiercia śp. k. pralata K. Budkiewicza, rozstrzelanego w r. 1923.

W odległości 40 km od Brześcia, w kierunku Wysokiego Litewskiego, leży niegdyś wspaniała rezydencja Poniatowskich, czuś pędza miejsce polskie — Wołczyn. Stanisław Poniatowski, wojewoda mazowiecki, ojciec króla, otrzymał za Konstancją z Czartoryskich drogą wiana kilkanaście folwarków a między nimi Wołczyn w roku 1730.

W dwa lata później, jak wynika z napisu w każdej

charakterystyczny kształt ośmiołboczny i wyniosła wieża zegarowa o czterech tarasach, dziś milczący i pustych.

Po powstaniu styczniowym Rosja przemocą odebrała Polakom wiele świątyni, zamieniając je na cerkwie. Lono w temu uległ również w 1868 roku kościół w Wołczyń. Rewyndykacja nastąpiła w roku 1918, jednak wieloletnia gospodarka moskiewska pozostawiła kościół w stanie god-



Kościół w Wołczyń

nym poświęcaniu. Wskutek braku środków finansowych na renowację wygląd świątyni ponostawia dziś jeszcze wie lo do zyczenia.

W wielkim ołtarzu znajduje się stary obraz Trójcy św. Wokół ołtarza dobrze się zachowały jego ozdoby baro-

Artykuł o obrazie Zygmunta Rozwadowskiego w czasopiśmie „Tydzień Literacki Polski Zbrojnej”, który został odczytany przez burmistrza Pawła Dąbrowskiego podczas uroczystości odsłonięcia urzędowskiego muralu

Marian Surdacki

Wystąpienie podczas uroczystości odsłonięcia muralu w Urzędowie 15 sierpnia 2021 r.

I wojna światowa w Urzędowie

Font wojenny dwukrotnie przetoczył się przez Urzędów. Po raz pierwszy w sierpniu i wrześniu 1914 r. Wtedy główne bitwy rozegrały się pod Kraśnikiem. Miasteczko Urzędów tym razem ocalało od zniszczeń. Wojska austriacko-węgierskie zajęły miasto 24 sierpnia 1914 r., po czym już w połowie września tegoż roku Rosjanie ponownie wkroczyli do Urzędowa. Inaczej było rok później, kiedy to w lipcu 1915 r. toczyły się zażarte walki o Urzędów między wojskami austriackimi i rosyjskimi. Po stronie tych pierwszych walczyła na Lubelszczyźnie, również w Urzędowie, I Brygada Legionów Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, a w jej ramach pułk kawalerii Władysława Beliny-Prażmowskiego.

Belina ze swymi ułanami wkroczył do Urzędowa 12 lipca 1915 r. Tego dnia Felicjan Sławoj Składkowski pisał: „Dym i ogień zasłaniały widok, chociaż nasi wypchnęli już Moskali z miasteczka. Przed ocalałą chałupą spotykamy starszyznę kawalerii: Belinę, Orlicza i innych”. Całość sił nacierających weszła do Urzędowa 15 lipca. Dzień wcześniej w domu Aleksandra Golińskiego swoją zakwaterę założył Józef Piłsudski. Przez następne 4 dni trwały zmagania wojenne o Urzędów. Były to potyczki żołnierzy, jak i wzajemny ostrzał artylerii rosyjskiej i austriackiej. Poległo w nich 15 legionistów. Świtem 19 lipca Rosjanie opuścili okopy, a osada została zajęta przez wojska X Korpusu gen. Martiny.

Urzędów został niemal całkowicie zniszczony. Popalone zostały poszczególne przedmieścia i większość samego miasta. Spłonął kościół parafialny i szkoła. Rosjanie stosowali metodę „spalonej ziemi”, wysyłając podpalaczy Rosjan, a nawet przekupionych Polaków. 11 lipca ludzie ujęli podpalacza – szpiega rosyjskiego Józefa Walczaka, którego powieszono. Dwa dni później schwymano innego podpalacza, tzw. druzynnika, którego rozjątrzona ludność dobiła dragami. W Urzędowie walczył też pułk węgierskich honwedów, który dokonywał rabunków ludności. Skargi na nich do władz dywizji spowodowały zakaz wchodzenia honwedom do miasta.

Zaraz po wkroczeniu do Urzędowa Moskale nakazali księdzu zdjąć dzwony, jednak odmówił on wykonania polecenia. Jako że były silnie przymocowane, kozacy zlecili demontaż miejscowemu kowalowi, który za judaszowskie 100 rubli odkręcił dzwony, które szybko wywieziono.

Pomimo totalnego zniszczenia miasteczka, była i rzecz bardzo radosna i chwalebna dla urzędowian, o czym pisał Belina: „W Urzędowie spotkała nas miła niespodzianka i nagroda za nasze trudy i ofiary: do szwadronów naszych zgłosiło się około 25 ochotników”.

Władysław Belina-Prażmowski – twórca kawalerii odrodzonej Polski

Urodził się 3 maja 1888 r. w Ruskowcu w rodzinie ziemiańskiej. Był synem Hipolita, powstańca 1863 r. Wywodził się z rycerskiego rodu Belinów, osiadłego już od XIV w. na Mazowszu. Siedzibą rodu stała się na kilka wieków wieś Prażmowo. Jej dziedzice piełi się stopniowo w hierarchii społecznej, osiągając coraz wyższą pozycję w strukturze państwowej i kościelnej.

Belina ukończył gimnazjum w Radomiu, następnie w Warszawie, gdzie zdał maturę w 1908 r. Od tego roku studiował górnictwo na Politechnice Lwowskiej, po czym w 1912 r. przeniósł się na Akademię Górniczą w Leoben w austriackiej Styrii. Od 1909 r. wstąpił do Związku Walki Czynnej, a potem do Związku Strzeleckiego. To wówczas dla celów konspiracyjnych Prażmowski stał się Beliną, przyjmując pseudonim od rodowego herbu.

Belina tworzył oddziały Związku podczas pobytu we Francji, Belgii i Szwajcarii. Po powrocie z Austrii w 1913 r. został zastępcą komendanta Okręgu Krakowskiego ZWC, a w 1914 r. objął dowództwo szkolnej kompanii wakacyjnej dla młodzieży z Królestwa Polskiego w Oleandrach pod Krakowem. Na wniosek Józefa Piłsudskiego 2 sierpnia 1914 r. objął dowództwo 7-osobowego patrolu, który następnego dnia wkroczył do zaboru rosyjskiego, celem rozeznania sytuacji. Ten sam konny patrol, już w mundurach, uzbrojony, 6 sierpnia ponownie przeszedł kordon graniczny i stoczył potyczkę z rosyjskimi policjantami, stając się tym samym pierwszym oddziałem kawalerii legionowej (tzw. siódemka Beliny). 13 sierpnia stworzył pierwszy szwadron kawalerii w sile 140 ludzi. Działania „siódemki” były przygotowaniem do wkroczenia większych sił dowodzonych przez Piłsudskiego, planowanego wybuchu powstania oraz marszu na Warszawę. W maju 1915 r. awansował na rotmistrza. W latach 1914–1917 był oficerem Legionów Polskich, organizatorem i dowódcą 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich, tzw. beliniaków. Na jego czele przeszedł cały szlak bojowy Legionów. Brał udział ze swymi ułanami w wielu bitwach jesienią 1914 r. (Nowy Korczyn, Wiślica, Szczytniki, Czarków, Podhale). W 1917 r. mianowany majorem, a w 1918 r. awansował na podpułkownika.

Wiosną 1915 r. Belina dowodził w krwawych walkach pozycyjnych nad Nidą. W ramach niemieckiej ofensywy w lipcu 1915 r. ułani Prażmowskiego dotarli na Lubelszczyznę, w tym do Urzędowa. Z naszego miasteczka Belina wraz z legionistami poszedł na Lublin, skąd wyruszył na front – beliniacy walczyli podczas jesiennej kampanii na Wołyniu.

W lipcu 1917 r. odmówił złożenia przysięgi na wierność monarchom państw centralnych, za co został zdymisjonowany i internowany. Osiedlił się na wsi w Godziszowie koło Janowa na Lubelszczyźnie.

Po zakończeniu I wojny światowej służył w Wojsku Polskim. Był organizatorem i dowódcą I Brygady Kawalerii, na której czele stoczył wiele bitew na wojnie z Ukraińcami i bolszewikami. Wsławił się zdobyciem Wilna w kwietniu 1919 r. W maju 1919 r. został awansowany na pułkownika.

Tuż po zawieszeniu broni poprosił o przeniesienie do rezerwy, z powodu, jak pisał, „zrujnowanego przez służbę frontową zdrowia”. W 1929 r. zamieszkał w Krakowie. W 1931 r. Belina został wybrany na prezydenta Krakowa. Zrezygnował z tej funkcji w 1933 r., po przyjęciu na prośbę marszałka Piłsudskiego stanowiska wojewody lwowskiego. W lutym 1936 r. został wybrany na prezesa Koła Beliniaków. W 1937 r. ze względu na stan zdrowia wycofał się z działalności politycznej i przeszedł na emeryturę. Zmarł 13 października 1938 r. na atak serca podczas wypoczynku w Wenecji. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Obraz i okoliczności jego powstania

Obraz namalował znany malarz, beliniak, Zygmunt Rozwadowski na zamówienie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Powstał on w 1938 r., niedługo przed śmiercią Beliny. Świadczy o tym artykuł w „Tygodniku Literackim Polski Zbrojnej” z 7 sierpnia 1938 r., w którym autor pisze, iż obraz, zatytułowany *Kawaleria Beliny zajmuje Urzędów* znajdował się wówczas w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie. Z kolei „Światowid” z 22 października 1938 r. publikuje na pierwszej stronie tenże obraz pod tytułem *Szarża Beliny w Urzędowie w 1915 r.*, zaznaczając, że znajdował się wówczas w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Obecnie umieszczony jest w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

Czy Rozwadowski uczestniczył w walkach o Urzędów?

Skoro Rozwadowski był wiernym beliniakiem i członkiem 1 Pułku Ułanów, to na pewno towarzyszył swemu dowódcy w Urzędowie i widział namalowane potem sceny.

Na obrazie wszystko wygląda realistycznie i wiernie, z wyjątkiem starych wież Kościoła, które na płótnie są nienaruszone, podobnie jak sama świątynia, w przeciwieństwie do palących się zabudowań rynkowych. Nie jest znana dokładna data zniszczenia wież i spalania kościoła. Przebywający wtedy w Urzędowie Felicjan Sławoj Składkowski informuje, że 15 lipca kościół, a więc i wieże były już spalane. Belina wraz z Rozwadowskim wkroczyli natomiast do Urzędowa trzy dni wcześniej, nad ranem 12 lipca 1915 r., i widzieli palące się już miasteczko. Miało więc to zapewne miejsce już po spaleniu kościoła. Dlaczego więc artysta uwiecznił na obrazie stare, nie-spalone wieże, których w tej sytuacji nie mógł widzieć?

Nie znamy też dokładnej daty szarży ułanów utrwalonej na obrazie. Sugerując się jednym z tytułów obrazu

Kawaleria Beliny zajmuje Urzędów, można sądzić, że scena batalistyczna miała miejsce w dniu wkroczenia Beliny do Urzędowa, tj. 12 lipca. Wjeżdżając do miasteczka, musiał przecież napotkać jakiś opór ze strony wojsk rosyjskich. Pewności jednak nie ma, szarża uwidoczniiona na obrazie mogła mieć miejsce również w następnych dniach, wszak walki z Moskalami o Urzędów trwały do 18 lipca włącznie. Można przyjąć i inną hipotezę, że wieże kościoła spalane zostały między 12 a 15 lipca, już po wjeździe Beliny do miasta, co tłumaczyłoby oryginalne stare wieże na obrazie. W tym kontekście sprawą fundamentalną jest data dzienna pożaru kościoła.



Uroczystość patriotyczna przed odsłonięciem muralu

Możliwe jest w końcu, choć mało prawdopodobne, że przedstawionej na obrazie szarży Beliny w ogóle nie było, a dzieło malarskie Rozwadowskiego jest autorską, artystyczną wizją zacieklej, wielodniowych walk o Urzędów, w których Belina odegrał niepoślednią rolę. Wizją taką są same sceny batalistyczne (np. ucieczka Moskali w dwóch kierunkach), bo obiekty na nim istniejące są rzeczywiste (z wyjątkiem wież). Realna jest też twarz Beliny, taka sama, jaką widzimy na fotografiach.

Rozwadowski, malując obraz prawie ćwierć wieku po roku 1915, korzystał na pewno z zachowanych do dzisiaj pocztówek (zdjęć) z kościołem z dawnymi, niespalonymi wieżami, które po odbudowie na początku lat 20-tych XX w., miały już inną, dzisiejszą formę. Po dwudziestu pięciu latach nie mógł przecież tak doskonale pamiętać zabudowy Urzędowa.

*Hej, tam od Krakowa,
modra Wisła płynie,
szemrzą fale, fale szemrzą
piosnki o Belinie,
piosnki o Belinie...*

„Bo też nikt w Polsce Odrodzonej, obok Wielkiego Marszałka, nie miał tylu słusznych praw wejścia do pieśni i legendy, jak ten Rycerz bez skazy, Odnowiciel polskiej sławy ułańskiej, Wódz beliniaków – **Władysław Belina-Prażmowski**. Kochali Go żołnierze, na Jego rozkaz szli na śmierć i w ogień – On płacił im taką samą miłością, zawsze pierwszy w boju, ostatni w odwrocie. Jego żołnierze, z dumą noszący Jego imię, byli Jego najbliższą rodziną” – pisał po śmierci Beliny Janusz Harnisz-Śmiechowski, ułan Beliny.

Elżbieta Kuśmiderska, Marianna Parczyńska

Cześć i chwała bohaterom

W sobotnie popołudnie, w ulewnym deszczu, 3 lipca 2021 r. na urzędowskim cmentarzu miała miejsce podniosła, patriotyczna uroczystość. Celem spotkania było pośmiertne uhonorowanie starszego sierżanta Mikołaja Niecia i sierżanta Karola Rolli poprzez umieszczenie na ich nagrobkach oznaki rozpoznawczej I Polskiej Dywizji Pancерnej Generała Stanisława Maczka.

Pomysłodawcą i organizatorem uroczystości był Michał Kuśmiderski, członek Grupy Rekonstrukcyjnej I Polskiej Dywizji Pancерnej Generała Stanisława Maczka „Antwerpia”. Michał Kuśmiderski, który kilkanaście lat żył i pracował w Belgii, jako członek chóru parafialnego w Antwerpii, uczestniczył w uroczystościach upamiętniających wyzwolenie tego kraju przez Polaków. Często rozmawiał z maczkowcami zamieszkałymi w Belgii, wśród nich z tłumaczem Stanisława Maczka – Zbigniewem Rosińskim, który zaprzyjaźnił Kraśnik z Ruiselede, miastem we Flandrii, wyzwolonym przez dywizję gen. Maczka, w której walczyli żołnierze 24 Pułku Ułanów stacjonującego przed wojną w Kraśniku. Świadomość, że Polacy wyzwolili Belgię spod okupacji niemieckiej powodowała zainteresowanie czynami rodaków na froncie zachodnim. Michał przemierzył połowę szlaku wojennego I Dywizji od Falaise do Bredy. Był współzałożycielem powstałej w Antwerpii Grupy Rekonstrukcyjnej I Polskiej Dywizji Pancерnej. Członkowie tej grupy, odwiedzając groby maczkowców w Holandii, widzieli oznaki tej jednostki (skrzydło husarskie). Wówczas Michał Kuśmiderski pomyślał o uhonorowaniu w podobny sposób urzędowskich maczkowców. Swoimi przemyśleniami podzielił się z kolegami z grupy rekonstrukcyjnej. Kiedy w dniu Święta Pułku przyjechali do Kraśnika, żołnierze kompanii honorowej 10 Brygady Pancерnej w Świętoszowie, która przejęła tradycje 24 Pułku Ułanów, zorganizowali w Urzędowie uroczystość oddania czci i chwały żołnierzom: Mikołajowi Nieciowi i Karolowi Rolli, którzy spoczywają na urzędowskim cmentarzu. Oprócz nich pancerniakiem gen. Maczka był urzędowianin, płk Aleksander Nowaczyński, który zmarł w Szczecinie.

Uroczystość rozpoczęła się uformowaniem przed nekropolią kolumny marszowej, której trzon stanowiła kompania honorowa ze Świętoszowa. Przy dźwiękach orkiestry strażackiej zebrani udali się na plac cmentarny. Na wstępie został odegrany hymn państwowy. Następnie Michał Kuśmiderski w imieniu kolegów z grupy rekonstrukcyjnej i jej przewodniczącego Wojciecha Romaniaka, powitał przybyłych gości:

- generała brygady Rafała Kowalika – dowódcę 10 Brygady Kawalerii Pancерnej im. gen. broni Stanisława Maczka w Świętoszowie,
- majora Waldemara Gawrona – dowódcę 24 Batalionu Ułanów 10 BKPanc,
- kompanię honorową 10 Brygady Kawalerii Pancерnej w Świętoszowie,

- poczet sztandarowy 24 Pułku Ułanów,
- poczet sztandarowy Związku Piłsudczyków RP Oddział Kraśnik,
- poczet sztandarowy WiN z Urzędowa,
- poczet sztandarowy Armii Krajowej z Urzędowa,
- poczet sztandarowy Gminy Urzędów,
- poczet sztandarowy Grupy Rekonstrukcyjnej I Polskiej Dywizji Pancерnej Generała Stanisława Maczka „Antwerpia”,
- Dirka Verbeke i Jana Cornelissensa – prezesa i zastępcę Stowarzyszenia I Polskiej Dywizji Pancерnej „Belgia” z miasta Tilt,
- Joannę Wielgat – prezes Stowarzyszenia Rodzin I Polskiej Dywizji Pancерnej Generała Stanisława Maczka z małżonkiem Bogdanem,
- Adriana Stopę, urodzonego w Bredzie, syna maczkowca, od 16 lat zamieszkałego na Kujawach,
- ks. komandora Janusza Bąka,
- ks. kanonika Andrzeja Mizurę z parafii Popkowice,
- ks. dr. Andrzeja Wocha – proboszcza parafii Urzędów,
- ks. Marcina Flasińskiego – wikariusza parafii Urzędów,
- ks. kanonika Mariusza Nakoniecznego – proboszcza parafii bł. bpa Władysława Goralą w Lublinie, krewnego Karola Rolli,
- profesora Mariana Surdackiego – przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych w Lublinie, prezesa Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej,
- Zdzisława Winklera – zastępcę prezesa Koła 24 Pułku Ułanów, dyrektora Muzeum 24 Pułku Ułanów,
- Alfredę Irenę Kalisz – siostrzenicę Mikołaja Niecia, oraz córki Karola Rolli – Barbarę Rymarczyk, Annę Kwiatkowską i Elżbietę Jakóbczak,
- Andrzeja Rollę – starostę kraśnickiego,
- Pawła Dąbrowskiego – burmistrza Urzędowa,
- orkiestrę strażacką z Urzędowa na czele z kapelmistrzem Tadeuszem Sabłem,
- przedstawiciele klubu motocyklowego „Moto Polacy”,
- przedstawiciele klubu motocyklowego „Szarża Kraśnik”,
- przedstawiciele klubu motocyklowego „Patria Rzeszów”,
- mieszkańców Urzędowa i okolic.

W uroczystości uczestniczyli krewni urzędowskich maczkowców: Wiesław Kalisz, Albert Kalisz z córkami, Jarosław Kalisz, Janina Popłońska (siostrzenica Mikołaja Niecia) z synem Grzegorzem, Lucyna Nakonieczna, Danuta Wnuczek, Magdalena Wnuczek, Janina Adamczyk, Luiza Drózd z córką, Marcin Kwiatkowski, Tomasz Jakóbczak z żoną Ewelina i dziećmi.

Następnie Andrzej Słowik przedstawił drogi życiowe Mikołaja Niecia i Karola Rolli. Głos zabierali: Andrzej Rolla, Paweł Dąbrowski i Marian Surdacki. Po ich wystąpieniach orkiestra odegrała melodię *Czerwone maki*.

Następnie zebrani udali się do mogiły starszego sierżanta Mikołaja Niecia, żołnierza 24 Pułku Ułanów I Polskiej Dywizji, gdzie została odsłonięta oznaka rozpoznawcza I Polskiej Dywizji Pancerniej Generała Stanisława Maczka. Dokonała tego siostrzenica Mikołaja Niecia – Alfreda Irena Kalisz. Logo Dywizji poświęcił ks. wikariusz Marcin Flasiński w asyście ministranta Adama Dorosza. Modlitwę przy grobie odmówił ks. komandor Janusz Bąk.

Potem nastąpiło składanie wieńców. Ceremonię przy grobie Mikołaja Niecia zakończyła melodia *Śpij kolego* wykonana na trąbce przez Michała Kołbuka. Następnie zebrani pomaszzerowali do grobu sierżanta Karola Rolli, żołnierza Pierwszego Pułku Pancernego I Polskiej Dywizji. Oznakę na nagrobku odsłoniły córki: Barbara Rymarczyk, Anna Kwiatkowska i Elżbieta Jakóbczak. Poświęcił ją również ks. Marcin Flasiński. Przy mogile modlitwę odmówił ks. dr Andrzej Woch. W kilku słowach wyraził uznanie dla bohaterów. Ponownie odegrana została melodia *Śpij kolego*.

Na koniec głos zabrał Michał Kuśmiderski. Podziękował uczestnikom uroczystości za przybycie, podzielił

się wrażeniami ze spotkań z Karolem Rollą. Podkreślił, że śp. Mikołaj Nieć i Karol Rolla zasługują na uroczyste uhonorowanie.

Nad przebiegiem uroczystości czuwał prowadzący Józef Baran – instruktor Ośrodka Kultury w Urzędowie. Mimo przeciwności aury, spowodowanych ciągłym, rzęsiwym deszczem, to wydarzenie na pewno zapisało się w pamięci i sercach uczestników.

Podziękowanie

W imieniu Grupy Rekonstrukcyjnej I Polskiej Dywizji Pancerniej „Antwerpia” oraz rodzin maczkwców z Urzędowa dziękuję państwu Irenie i Romanowi Surdackim – właścicielom firmy „SIR-KAM” za umieszczenie na nagrobkach żołnierzy oznaki I Polskiej Dywizji Pancerniej Generała Stanisława Maczka.

Słowa podziękowania kieruję pod adresem pułkownika Romana Surdackiego, dowódcy poczty sztandarowego Związku Piłsudczyków RP Oddział Kraśnik oraz towarzyszącym mu członkom tej organizacji.

Andrzej Słowik

Karol Rolla – żołnierz generała Maczka

Karol Rolla urodził się 28 stycznia 1920 r. w Bęczynie. Następnie rodzina przeprowadziła się do Kolonii Stasin. W Stasinie Karol ukończył szkołę powszechną.

7 listopada 1938 r. zgłosił się na ochotnika do wojska w Łucku i dostał przydział do 12 Pułku Ułanów Podolskich. Tam zastała go wojna.

W czasie wojny obronnej we wrześniu 1939 r. Rolla walczył w Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii (Armia „Łódź”). Wziął udział w bitwie pod Mokrą. Od 10 września szwadron marszowy 12 Pułku Ułanów swoje losy związał z 10 Brygadą Kawalerii Zmotoryzowanej.

Po rozbięciu naszych wojsk 10 Brygada, w której znalazł się Karol Rolla, skierowała się na południe i przez Nadworną i Tatarów 19 września przekroczyła granicę polsko-węgierską. Z Węgier wraz z innymi przedostał się do Francji. We Francji zostali umundurowani i szkoleni na francuskim sprzęcie, m.in. czołgach Renault FT. Kampanię francuską, od maja do czerwca 1940 r., Rolla odbył w 10 Brygadzie Pancerniej pod dowództwem gen. Maczka.



W końcu czerwca opuścił Francję i przybył do Liverpoolu, a stamtąd do obozu przejściowego w Crawford w Szkocji. W obozach szkoleniowych w Szkocji ćwiczył się na różnych czołgach, w tym także na 45-tonowym czołgu amerykańskim Sherman.

Karol Rolla jako kierowca czołgu Sherman walczył w szwadronie liniowym 1 Pułku Pancernego. Po wylądowaniu w Normandii wziął udział w jednej z największych bitew pancernych tej wojny pod Falaise i Chambois.

Dalszy szlak bojowy polskich pancerniaków wiódł przez północno-wschodnią Francję do Belgii. W pościgu za Niemcami dziennie pokonywali do 50 km.

1 Pułk Pancerny brał udział w wyzwolaniu miast w Holandii. Wiosną 1945 r. polscy pancerniacy wkroczyli do Niemiec i dotarli do największego portu wojennego Niemiec – Wilhelmshaven. Wówczas Rolla został awansowany do stopnia kaprała. Przebywał w wojskach okupacyjnych Niemiec do 16 grudnia 1946 r. i w końcu tego roku został zdemobilizowany.

Po zwolnieniu ze służby wojskowej udał się do Holandii, gdzie rozpoczął pracę w fabryce. Za namową brata 27 maja 1947 r. wrócił do Polski. Droga do Urzędowa prowadziła najpierw przez Bytom, a później Sopot. W 1948 r. ożenił się i na stałe zamieszkał w Urzędowie. Awansowany do stopnia sierżanta, był kilkakrotnie odznaczony. Zmarł 16 kwietnia 2014 r. w Rankowskim, pochowany został na cmentarzu parafialnym w Urzędowie.

Zdzisław Winkler

Mikołaj Nieć – podoficer 24 Pułku Ułanów

Mikołaj Nieć, syn Karola i Seweryny z Drzymałów, urodził się w Urzędowie 14 grudnia 1909 r. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczył się w 3-letniej szkole rzemieślniczej.

29 października 1930 r. został wcielony do zasadniczej służby wojskowej w 24 Pułku Ułanów. W 1931 r., skierowany do szkoły podoficerskiej CKM w Hrubieszowie przy dowództwie 17 Brygady Kawalerii, awansował na kaprała. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej służył w pułku jako podoficer nadterminowy w szwadronie CKM, potem podjął służbę zawodową. W 1935 r. ukończył kurs majstrów rusznikarskich, a w 1937 r. kurs naprawy armat ppanc. wz. 36 Bofors. 18 marca 1939 r. awansowany do stopnia plutonowego został kierownikiem warsztatu rusznikarskiego pułku.

Z pułkiem przeszedł szlak bojowy 1939 roku od Jordanowa po Zboiska. 19 września przekroczył z pułkiem granicę węgierską, gdzie został internowany. W styczniu 1940 r. z grupą podoficerów pułku przedostał się do Francji, gdzie został przydzielony do Batalionu im. 24 Pułku

Ułanów. Po klęsce Francji ze zgrupowaniem płk. Kazimierza Dworaka został ewakuowany do Szkocji. W ramach szkolenia w Wielkiej Brytanii ukończył między innymi kurs rusznikarski i kurs kierowców pojazdów wojskowych. Z dniem 21 grudnia 1942 r. awansowany do stopnia wachmistrza. Podczas kampanii na froncie zachodnim służył jako rusznikarz pułku w szwadronie dowodzenia rzutu kołowego 24 Pułku Ułanów. 31 marca 1947 r. został awansowany do stopnia starszego wachmistrza, a 1 kwietnia przeniesiono go do Ośrodka Demobilizacyjnego nr 2. Po demobilizacji wyjechał do Holandii, gdzie zamieszkał w Oosterhout (Outstrahaut) i tam założył rodzinę.

Starszy wachmistrz Mikołaj Nieć odznaczony był dwukrotnie Medalem Wojska i odznaczeniami angielskimi: Gwiazdą za Wojnę 1939–1945, Gwiazdą za Francję i Niemcy, Medalem Obrony Zjednoczonego Królestwa oraz Medalem za Wojnę 1939–1945. Zmarł w Holandii w wieku 86 lat, pogrzebany na cmentarzu parafialnym w Urzędowie.

Marian Surdacki

Przemówienie przy mogiłach maczkowców

Jan Paweł II powiedział: „Naród, który nie zna swojej przeszłości, umiera i nie buduje przyszłości”. Z dumą mogę powiedzieć, że urzędowscy rodacy znają historię swojej ojczyzny – Polski, jak i tej małej ojczyzny – Urzędowa, i pamiętają o swoich bohaterach. Dowodem tego są liczne pomniki i tablice pamiątkowe, chociażby pomnik Anioł Wolności, wzniesiony w 2018 r. z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Poświęcony on jest mieszkańcom Urzędowa, którzy polegli i walczyli za Polskę.

Pomnik dedykowany jest więc także dwóm naszym urzędowskim rodakom: Mikołajowi Nieciowi i Karolowi Rolli z I Polskiej Dywizji Pancerniej generała Stanisława Maczka. Uzupełniają Oni panteon Synów Urzędowskich, walczących o Polskę na frontach całej Europy. O urzędowianach walczących pod Monte Cassino, czy poległych na Gulgocie Wschodu było już wiele pisane, ich groby zostały oznaczone i uhonorowane. Obecnie przyszła kolej na Karola Rollę i Mikołaja Niecia. To Im dzisiaj oddajemy cześć. Opatrzność nad nimi czuwała, że przeżyli piekło walk na froncie belgijskim. Ale w Polsce Ludowej nikt o nich się nie upomniał, żyli skromnie, w zapomnieniu,

nie mogli nawet mówić o swoich dokonaniach w Armii Polskiej na Zachodzie.

Wrócili jednak po wojnie do swej ojczyzny, nie bacząc, że jest ona tylko częściowo wolna. W przeciwieństwie do swoich współtowarzyszy walki, mieli jednak szczęście żyć i spocząć w rodzinnej ziemi urzędowskiej. To byli ludzie prości, niezbyt wykształceni, których ojczyzna wezwała do walki. Byli pełni patriotyzmu i szlachetności. Erazm z Rotterdamu – „książę renesansu i wychowawca Europy”, pisał, że to nie bogactwo i urodzenie daje prawo do szlachectwa, lecz decyduje o tym szlachetność życia i dokonań. Takim szlachectwem wykazali się ci dwaj urzędowscy **bohaterowie**.

Jestem szczęśliwy, że w świecie, w którym zapomina się o przeszłości i bohaterach są osoby takie, jak Michał Kuśmiderski, który jest kustoszem pamięci o „maczkowcach” i ich ambasadorem szczególnie w Belgii. Jest tam również od 20 lat ambasadorem spraw polskich, polskiej historii i polskiej tradycji. Za to wszystko mu serdecznie dziękujemy, w szczególności za zorganizowanie dzisiejszej uroczystości.

Marian Surdacki

Bestseller urzędowskiego rodaka Dominika Wośki

Poznanie przeszłości jest rzeczą o tyle trudną, co zarazem fascynującą, gdyż zaspokajają potrzeby duchowe człowieka, związane z jego tożsamością kulturową i pragnieniem poznania świata, który był, a już go nie ma. Nasza ciekawość i chęć rekonstrukcji minionych wydarzeń dotyczy tak „wielkiej” historii, jak i „małej” – regionalnej, niekiedy rodzinnej; wybitnych postaci zmieniających bieg dziejów, jak i bohaterów niemal anonimowych, lokalnych, często zapomnianych. I jedni, i drudzy tworzą historię, bo jak twierdził Mark Bloch, twórca francuskiej szkoły historycznej *Annales*, historia to nauka o życiu i działalności ludzi w przeszłości, a zdecydowaną większość społeczeństwa stanowili ludzie zwykli, niczym się nie wyróżniający. Przy okazji wspomniany uczyony docenił i podkreślał ogromną przydatność pamiętników i różnego typu wspomnień jako źródła historycznego.

Taką właśnie wartość posiadają publikowane dotąd jedynie we fragmentach w „Głosie Ziemi Urzędowskiej” wspomnienia urodzonego w Urzędowie Dominika Wośki (1894–1979), spisane w okresie późnej emerytury w latach 1972–1978. Wspomnienia swojego życia, w formie liczącego 840 stron rękopisu formatu A4, doprowadził do wybuchu II wojny światowej, która zastała go w sile wieku 45 lat. Wartość i wiarygodność opisów pamiętnikarsko-wspomnieniowych w ogromnym stopniu warunkuje perspektywa czasowa, z której były one sporządzane. Zadziwiająca, wręcz kronikarska precyzja naturalistycznie odtwarzanych szczegółów i faktów pozwala przypuszczać, że Autor opierał się na zapiskach sporządzanych na bieżąco przez całe życie, które zamierzał wykorzystać w późniejszym czasie.

Wspomnienia Dominika Wośki stanowią niezmiernie bogaty skarbiec wiedzy. Opisują w sposób kronikarski jego drogę życiową, która rozpoczęła się pod koniec XIX w. w wiejskiej chałupie na przedmieściu Urzędowa, w Bęczynie, i wiodła przez miejscową edukację, szkołę ludową, poprzez urzędowskie progimnazjum – Szkołę Jagiellońską, Seminarium Nauczycielskie w Ursynowie koło Warszawy, okres służby w armii carskiej i niezwykle bogatą pracę pedagogiczną w kilku szkołach na terenie

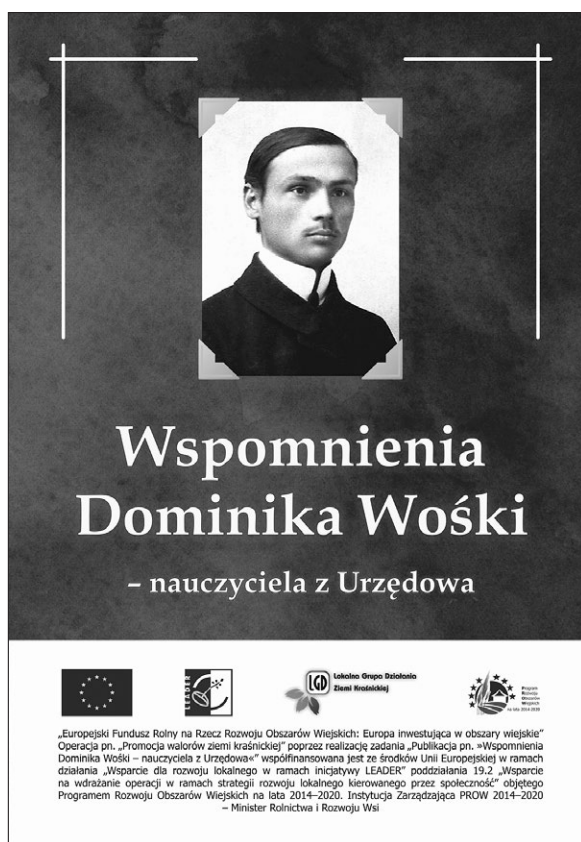
Lubelszczyzny, a na koniec w Lublinie. Pod względem chronologicznym wspomnienia można podzielić na cztery okresy.

Z punktu widzenia historii lokalnej najbardziej interesujący jest okres „urzędowski”, tj. od narodzin do wyjazdu do Ursynowa (lata 1894–1911). Przez zapamiętane wydarzenia ze swojego dzieciństwa, opowiadania rodziców i dziadków sięga w głąb XIX wieku, kreśli obraz trudnego życia mieszkańców Urzędowa, którzy zajmowali się głównie rolnictwem. Dzięki temu można poznać warunki mieszkaniowe, stosunki sąsiedzkie, wykonywane prace, narzędzia, którymi posługiwano się w gospodarstwie, a także zmiany, jakie następowały pod wpływem rozwoju cywilizacji. Ten fragment wspomnień stanowi bezcenny przyczynek do poznania, na przykładzie Urzędowa, ogólnych dziejów kultury materialnej, życia codziennego i obyczajów, systemu i poziomu edukacji w schyłkowym okresie zaborów. Szczególnie cenne są scenki rodzajowe, w tym opisy sezonowych prac gospodarskich (żniwa, omloty, wykopki), używanych narzędzi oraz ubiorów.

Część druga wspomnień obejmuje czas nauki w Seminarium Nauczycielskim w Ursynowie. Część trzecia dzieje się w okresie I wojny światowej, posiada

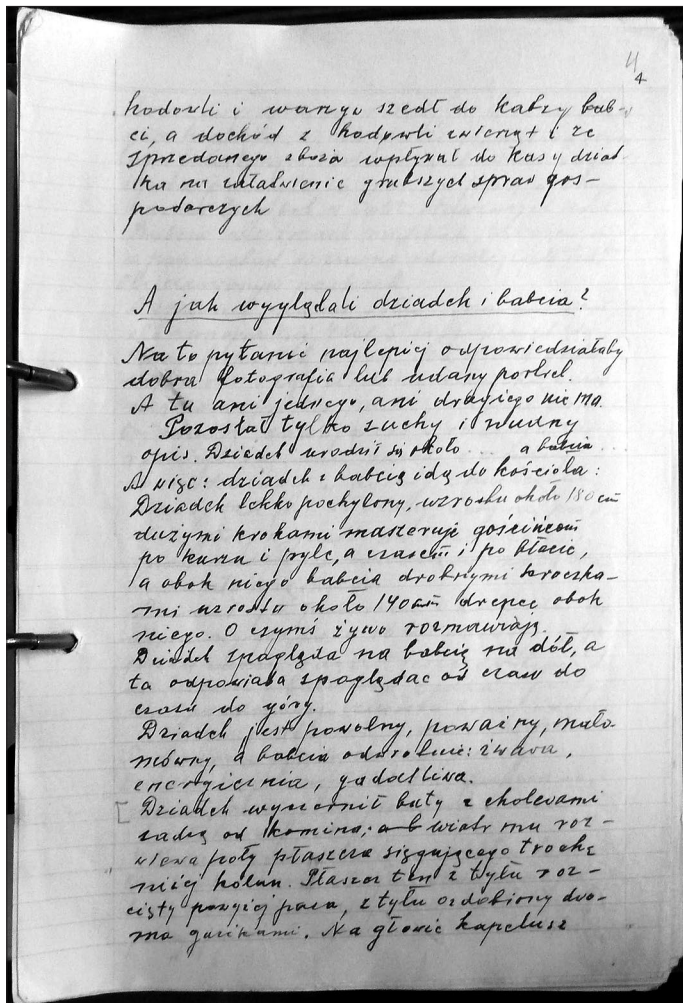
szerszy, ogólnopolski, a nawet powszechny wymiar. Ważna jest dla historii politycznej i poznania losów Polaków wcielonych do armii rosyjskiej. Najpierw jednak, przed wcieleniem do armii carskiej, Autor kreśli obraz rekwizycji ciężarów narzuconych na ludność urzędowską w 1914 r. przez zaborcze wojska, następnie opisuje okoliczności poboru do wojska, długą podróż w głąb Rosji do Orenburga i dalszą służbę wojskową. Część czwarta wspomnień dotyczy kariery i pracy zawodowej w kolejnych placówkach szkolnych w okresie międzywojennym.

Wspomnienia Dominika Wośki, jako źródło historyczne posiadają ponadlokalną, uniwersalną wartość. Są niezwykle z punktu widzenia biograficznego, historii jego rodzinnej miejscowości – Urzędowa, jak i historii Polski, a nawet Europy, ponieważ Autor był świadkiem wydarzeń ostatnich lat carskiej Rosji i przewrotów rewolucyjnych, które wstrząsnęły tym mocarstwem i otworzyły nowy

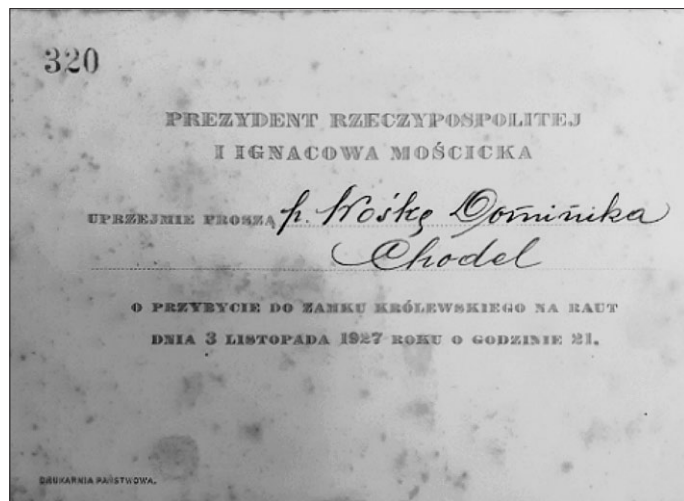


„Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”
Operacja pn. „Promocja walorów ziemi krańdzkiej” poprzez realizację zadania „Wspomnienia
Dominika Wośki – nauczyciela z Urzędowa” współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach
działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” poddziałania 19.2 „Wsparcie
na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego
Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Instytucja Zarządzająca PROW 2014–2020
– Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

rozdział w jego dziejach. Pamiętnikarsko-wspomnieniowe dzieło Dominika Wośki, bo tak można je określić z uwagi na jego objętość i ogrom przekazywanych informacji, jest



Fragment rękopisu wspomnień Dominika Wośki



niezwykle ważne dla historii wychowania i szkolnictwa oraz dla badaczy zajmujących się tą problematyką. Jako wydawnictwo źródłowe może stanowić bazę do dalszych badań, powinno też zainteresować studentów, zwłaszcza specjalizacji pedagogicznej. Jest wreszcie frapującą lekturą, po którą może sięgnąć każdy czytelnik zainteresowany kulturą i życiem codziennym poprzednich pokoleń.

Wspomnienia Dominika Wośki były przez dłuższy czas nieznanne. Spośród osób postronnych po raz pierwszy zapoznał się z nimi i docenił ich wartość mgr Tadeusz Surdacki z Bęczyna, który od początku zachęcał do ich opublikowania w całości. Dzięki inicjatywie Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej i uzyskaniu środków finansowych z Lokalnej Grupy Działania Ziemi Kraśnickiej ujrzały one światło dzienne. Zostały one wydane w 2021 r. i od razu stały się wielkim bestsellerem nie tylko w lokalnej urzędowskiej społeczności. Są one również dostępne w wersji elektronicznej na stronie internetowej Ośrodka Kultury w Urzędowie.

Ks. Marek Jeziorański

Wyróżnienia i nagrody dla prof. Mariana Surdackiego

Stowarzyszenie Wydawców Katolickich od 1999 r. nagradza najbardziej wartościowe osiągnięcia edytorskie z zakresu literatury religijnej. Laureatów nagród i wyróżnionych poznaliśmy 25 września 2021 r. podczas corocznych Targów Wydawców Katolickich w Warszawie. Wyróżnienie FENIKSA w kategorii „Seria wydawnicza (dzieła zebrane)” otrzymał m.in. prof. Marian Surdacki za serię: „Prace z dziejów szkolnictwa i opieki społecznej w Polsce”, tom XXI, *Miłosierdzie czy opieka społeczna. Od starożytności do oświecenia*, wydawca Towarzystwo Naukowe KUL.

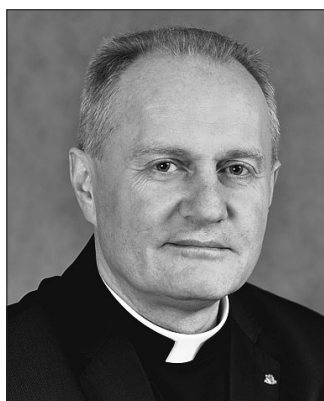
Podczas inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, która miała miejsce 17 października 2021 r., wręczono „Laur Uniwersytecki” – Nagrodę im. ks. Idziego Radziszewskiego, założyciela, fundatora (w 1918 r.) i pierwszego rektora KUL, ustanowioną dla uczczenia wybitnego fundatora w 100-lecie powstania Uniwersytetu. Nagrodę III stopnia otrzymał prof. Marian Surdacki z Instytutu Pedagogiki „za osiągnięcia naukowe, które stanowią podsumowanie długoletnich badań, współpracy międzynarodowej i aktywności społecznej”.

Wizyta rektora KUL w Urzędowie

„Jest rzeczą bardzo ważną, ażeby przekroczyć próg nadziei, nie zatrzymywać się przed nim, ale pozwolić się prowadzić”

św. Jan Paweł II

7 listopada 2021 r. w naszej parafii gościł ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski – rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Ks. rektor jest też prezesem Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych – Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie.



Przewodniczącym Społecznej Rady w Fundacji Dobrego Samarytanina jest prof. Marian Surdacki, który był też inicjatorem zaproszenia ks. rektora.


Ks. rektor odprawił msze święte i wygłosił homilie o godzinie 9.00 oraz 11.30. W skierowanym do wiernych słowie ks. prof. Kalinowski

powiedział o wartościach, które nadają sens ludzkiemu życiu. Mówił o wierze, nadziei i miłości do Boga oraz drugiego człowieka. W drugiej części homilii opowiedział o funkcjonowaniu Hospicjum Dobrego Samarytanina, którego głównym zadaniem jest organizowanie całonocnej opieki nad chorymi w terminalnej fazie choroby nowotworowej, wymagającymi hospitalizacji ze względów medycznych bądź socjalnych. W związku z ogromnym zapotrzebowaniem na tego typu opiekę planowana jest

budowa nowego nowoczesnego hospicjum na 100 osób. Była to pierwsza wizyta rektora KUL w dziejach parafii urzędowskiej.

W niedzielę 7 listopada z udziałem ks. rektora została przeprowadzona przed kościołem zbiórka na rzecz hospicjum. Chętni mogli złożyć datki jeszcze w następną niedzielę. Za ofiary z 7 i 14 listopada serdeczne podziękowania składa ks. prof. Kalinowski (podziękowanie zamieszczamy poniżej) oraz ks. prob. Andrzej Woch.

Red.



HOSPICIUM
DOBREGO
SAMARYTANINA

Czcigodny
Ks. Andrzej Woch
Proboszcz
Parafii pw. Św. Mikołaja w Urzędowie

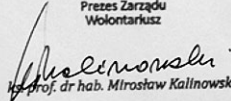
Przewielebny Księżu Proboszczu,
Drodzy Parafianie,

w imieniu Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie uprzejmie dziękuję za Niedzielę Hospicyjną w Waszej wspólnocie parafialnej. Kwesta na rzecz naszej placówki przeprowadzona przed kościołem w dniu 7 listopada br. przyniosła kwotę 2 481,94 zł (dwa tysiące czterysta osiemdziesiąt jeden złotych i dziewięćdziesiąt cztery grosze), co dofinansuje pomoc osobom umierającym.

Służymy chorym umierającym od 1997 roku w formach: w hospicjum stacjonarne (23 łóżka) i hospicjum domowe (7 zespołów wyjazdowych otacza opieką codziennie ok. 100 osób) oraz poradnią ambulatoryjną. Rokrocznie towarzyszymy w odejściu ok. 800 osobom. Posługujemy w naszej placówce w różnych formach m.in.: 16 lekarzy, 39 pielęgniarek, 8 salowych i ponad 40 wolontariuszy różnych profesji. Otrzymujemy dofinansowanie z NFZ na poziomie 80%, pozostałe środki (ok. 800 000 zł) gromadzimy z: 1% podatku (za rok 2020 to suma blisko 600 tys.), zbiórek, aukcji kwest społecznych i kościelnych.

Jeszcze raz serdecznie dziękując, łączę wyrazy szacunku i polecam się dalszej pamięci.

Prezes Zarządu
Wolontariuszy



ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski

Ks. Mirosław Kalinowski

W służbie życiu – opieka paliatywno-hospicyjna

Nieuchronna bliskość śmierci odsłania obraz stworzenia i Stwórcy, zamglony wszechogarniającym bólem, gniewem, strachem i niepewnością, co dalej? Śmierć nie jest prawem człowieka, lecz elementem jego natury. Do niej należy jednak również i to, że cierpienie i śmierć powinny być możliwie jak najbardziej ludzkie, to znaczy jak najbliższe tego, co stanowi o człowieczeństwie osoby ludzkiej. Z punktu widzenia sztuki życia fakt choroby i cierpienia sytuuje człowieka w obliczu jednego z najtrudniejszych zadań¹.

Na podstawie doświadczenia klinicznego wyróżnia się kilka etapów terminalnego stadium choroby nowotworowej. Klasyk zagadnienia E. Kuebler-Ross pisze o 5 stadiach procesu umierania: stadium odrzucenia i izolacji. Jest to etap wewnętrznego zamknięcia się na wszelkie bolesne informacje o stanie swego zdrowia. Ta faza przebiega znacznie ostrzej u umierających, którzy bez przygo-

towania psychicznego zostali gwałtownie poinformowani o stanie własnego zdrowia. Stadium gniewu, pojawia się wtedy, gdy dalsze wypieranie myśli o własnej śmierci jest niemożliwe. Najczęściej gniew skierowany jest na osoby z najbliższego otoczenia (lekarze, pielęgniarki, a nawet rodzina). Zasadniczym sposobem redukcji złości jest współodczuwanie z umierającym, który nie może sobie poradzić z odpowiedzią na pytanie: „Dlaczego to właśnie ja mam umierać?” Stadium poszukiwania porozumienia, pewnych rozwiązań i układów z otoczeniem, negocjacje z rodziną i Panem Bogiem. Składanie obietnic zobowiązań w zamian za opóźnienie śmierci. Stadium depresji, kiedy chory wyczerpał już możliwości, dzięki którym mógł odsuwać myśli o śmierci. Pojawia się uczucie straty, milczenia i braku chęci kontaktu z otoczeniem. Nie jest to jednak odosobnienie destruktywne, jego potrzeba i głębia wynika z refleksji skierowanej w przyszłość, radykalnie

inną od przeszłości. Stadium akceptacji to stan, w którym chorzy mają poczucie równowagi ducha, charakteryzuje ich spokój, wyciszenie i ufne oczekiwanie na przejście. Nie da się z całą pewnością określić, jak długo trwa poszczególne stadium, ani też czy każdy nieuleczalnie chory w terminalnym okresie choroby przechodzi przez wszystkie etapy umierania.

U umierających w hospicjach obserwuje się zachowanie, które dr C. Saunders – inicjatorka współczesnych hospicjów – nazywa „ufne wyciągnięcie ręki”.

Relacje umierający–otoczenie są jednym z podstawowych zagadnień związanych z problematyką umierania i śmierci. Zdaniem Glasera i Straussa interakcje z umierającym można sprowadzić do czterech typów w zależności od kontekstu świadomości śmierci. Ich propozycja zwana jest koncepcją kontekstów świadomościowych. Zawiera ona charakterystykę czterech modeli. Pierwszy z nich, świadomości zamkniętej, odnosi się do sytuacji, w której chory nie wie, że jest umierający, natomiast wie o tym bardzo dobrze jego otoczenie. Robi ono wszystko, aby utrzymać chorego w niewiedzy, w nieświadomości. Ten model może prowadzić do modelu otwartej świadomości lub podejrzenia. Z podejrzeniem mamy do czynienia wówczas, gdy rodzina i personel starają się nie dopuścić do ujawnienia diagnozy, ale chory podejrzewa, że jest nieuleczalnie chory. Współcześnie – zdaniem Glasera i Straussa – najczęściej występuje model wzajemnego udawania. Obydwie strony wiedzą o nieuchronnie zbliżającej się śmierci, ale wzajemnie udają przed sobą, że nic takiego się nie dzieje. Rozmowy dotyczą terażniejszości, różnych drobnych spraw, ale starannie omijają się tematy, które mogłyby naruszyć to milczące porozumienie. Model otwartej świadomości obejmuje sytuację, w której o śmierci mówi się wprost. Wie o niej sam chory, jego rodzina i personel medyczny. Uważa się, że jest to najkorzystniejsza sytuacja dla obydwu stron interakcji. Autorzy koncepcji zwracają jednak uwagę na pewne niebezpieczeństwa z tym związane, np. oczekiwanie zmniejszonych wymagań pacjenta.

Rodzaj przyjętej postawy zależy od rozumienia sensu i celu cierpienia². Jedną z obiegowych opinii mówi, że cierpienie uszlachetnia. Uważną obserwacją wskazuje, że bez względu na wyznawany światopogląd cierpienie może też łamać i niszczyć, może doprowadzić do rozpaczy. W sytuacji własnego cierpienia lub miłowanej osoby powstają pytania, wątpliwości i trudności w akceptacji prawdy o dobroci i miłości Boga. Nie ma więc w tej kwestii automatyzmu, cierpienie samo z siebie nic nie może. Natomiast wiele może cierpiący człowiek, opierając się na miłości samego Boga³.

Człowiek cierpi na różne sposoby, nie zawsze objęte przez medycynę w jej nawet najdalszych rozgałęzieniach. Należy więc stwierdzić, że cierpienie jest czymś bardziej podstawowym od choroby, bardziej wielorakim, a zarazem głębiej jeszcze osadzonym w całym człowieczeństwie⁴.

Temat cierpienia Jan Paweł II podejmował z najgłębszej potrzeby serca, a zarazem też z najgłębszego imperatywu wiary. Wymienione motywy wydają się szczególnie zbliżać do siebie i z sobą łączyć: potrzeba serca każe nam przezwytyć onieśmielenie, a imperatyw wiary

dostarcza treści, w imię której i mocą której ośmielamy się dotknąć tego, co w każdym człowieku wydaje się bardzo nietykalne: człowiek w swoim cierpieniu pozostaje nietykalną tajemnicą⁵. Dotykanie tajemnicy cierpienia jest możliwe na dwu dopełniających się płaszczyznach: imperatyw serca i imperatyw wiary.

Imperatyw serca wzywa, by cierpienie – ani w cierpiącym, ani w jego otoczeniu – nie zabiło pragnienia dobra, pragnienia miłości, czyli pragnienia objawienia się w pełni człowieczeństwa. Cierpienie nie może zabić w człowieku procesu wzrastania w godności i miłości⁶. Imperatyw serca nie potrzebuje wielu słów ani nawet gestów. Jest czymś nieuchwytnym do końca, trudnym do nazwania, ale odczuwalnym przez cierpiącego jakimś dodatkowym zmysłem, tak mocno wyostrzonym przez cierpienie. Dla wierzących w Chrystusa imperatyw serca będzie wyrastał z imperatywu wiary. Ale zawsze chodzi w nim ostatecznie o doświadczenie dobra. Dobrem jest sam człowiek, jego życie, jego zdrowie. Dobrem jest człowiek cierpiący. Dobrem też jest człowiek, który się nim opiekuje. To na tej płaszczyźnie spotyka się imperatyw serca człowieka cierpiącego i jego otoczenia w służbie życiu.

W świecie medycyny niekiedy trudno jest ujawnić imperatyw serca, gdyż z jednej strony może być to odczytane przez środowisko jako chwila słabości, a z drugiej sygnał dla niektórych chorych do zawłaszczania bez miłosierdzia lekarzem lub pielęgniarką. Rutyna jest niezbędna w podejściu przedmiotowym do leczenia choroby, ale rutyna w odniesieniu do cierpienia staje się nieznośna. Można więc powiedzieć rutyna tak wobec choroby, nie wobec cierpienia⁷.

Cierpienie jest również wezwaniem do ujawnienia moralnej wielkości człowieka, jego duchowej dojrzałości⁸. Osoba prawdziwie dojrzała na płaszczyźnie duchowej i moralnej będzie umiała potwierdzić tę wielkość także pośrodku cierpienia, służąc życiu. Człowiek wiążący swoją wielkość z czysto zewnętrznym powodzeniem, nie będzie umiał sprostać wyzwaniu zawartemu w chorobie i cierpieniu. Wzrastanie w moralnej wielkości człowieka jest wezwaniem skierowanym nie tylko do człowieka cierpiącego, ale także do jego otoczenia. Chrystus nauczył człowieka zarówno świadczyć dobro cierpieniem, jak i świadczyć dobro cierpiącemu. W miłości brata ukazuje się miłość Ojca, a otrzymamy od Niego to, co damy naszemu cierpiącemu bratu⁹.

Przypisy:

¹ Zob. Cichowicz S., *Śmierć: gwałt na idei lub reakcja życia. Wstęp*, [w:] *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, tł. S. Cichowicz, J. Godzi-mirski, Warszawa 1993, s. 5–20.

² Kalinowski M., *Sytuacja rodziny z osobą chorą w fazie terminalnej*, [w:] *Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 443–451.

³ Nagórny J., *Imperatyw serca w obliczu choroby i cierpienia. Z perspektywy etyka i pacjenta*, „Alma Mater”, R. 16, 2006, nr 1, s. 79n.

⁴ Jan Paweł II, *List apostolski Salvifici doloris o tajemnicy ludzkiego cierpienia*, Rzym 1982, n. 1.

⁵ Tamże, n. 4.

⁶ Kalinowski M. (red.), *Chorzy terminalnie – wsparcie duchowe*, [w:] *Wzrastanie w miłości, godności i miłosierdziu*, Lublin 2004, s. 317.

⁷ J. Nagórny, dz. cyt., s. 80.

⁸ Jan Paweł II, dz. cyt., n. 22.

⁹ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Christifideles laici o zadaniach ludzi świeckich w Kościele*, Rzym 1993, n. 53.

Andrzej Słowik

Relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki są już w naszej świątyni

W październiku 2021 r. minęła 37. rocznica męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. W 1984 r. ks. Aleksander Baca, ówczesny proboszcz naszej parafii, zainspirowany tragicznymi wydarzeniami, w listopadzie po raz pierwszy odprawił mszę św. w intencji ojczyzny. Od tego czasu nieprzerwanie w każdą pierwszą sobotę miesiąca celebrowane są msze św. Jest to oczywista zasługa

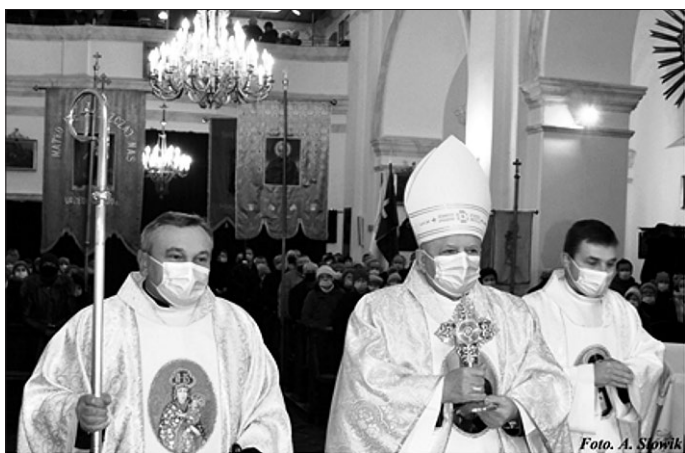
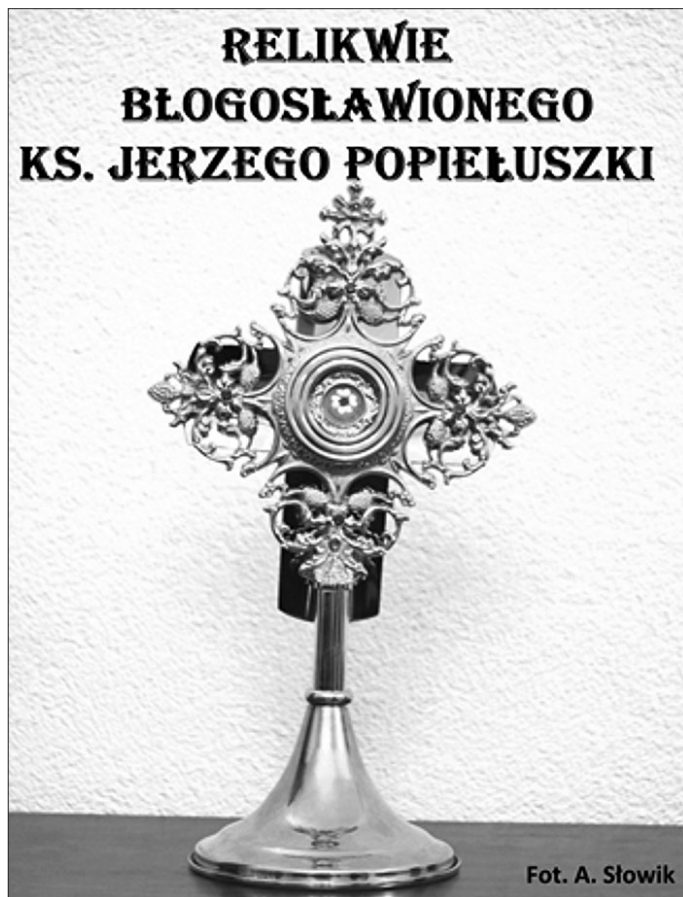


Foto. A. Słowik

kolejnych urzędowskich proboszczów podtrzymujących tę tradycję, co prawda, po 1990 r. przy znacznie mniejszym udziale wiernych niż to było w latach osiemdziesiątych, kiedy parafia gościła mieszkańców Kraśnika i okolic. Od 1998 r. pierwszosobotnia modlitwa za ojczyznę została wzbogacona o adorację Najświętszego Sakramentu, głównie przy udziale Legionu Maryi.



Fot. A. Słowik

Ks. kan. Baca był pomysłodawcą jeszcze jednej inicjatywy związanej z ks. Popiełuszką. Na placu przykościelnym obok grotty Matki Bożej z Lourdes w 1986 r. został ustawiony pomnik ks. Jerzego Popiełuszki.

6 grudnia 2021 r. podczas mszy św. odpustowej koncelebrowanej pod przewodnictwem bp. Józefa Wróbla miało miejsce uroczyste wprowadzenie do kościoła relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Pozyskanie relikwii możliwe było dzięki inicjatywie i staraniom urzędowianki prof. Zyty Grabowskiej. Nie doszłoby do skutku umieszczenie relikwii w kościele pw. św. Mikołaja w Urzędowie, gdyby nie zaangażowanie ks. prob. Andrzeja Wocha i podjęcie wszelkich starań w spełnieniu wymogów formalnych.



Potwierdzenie autentyczności relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki

Zyta Grabowska

Wystąpienie podczas uroczystości wprowadzenia relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki do kościoła w Urzędowie

Ekscelencjo Księżę Biskupie, czcigodni Księża, zaproszeni Goście, drodzy Urzędowianie.

W bieżącym roku przypada 37. rocznica męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki – kapelana „Solidarności”, wybitnego kaznodziei, obrońcy robotników i godności człowieka, zamordowanego 19 października 1984 roku przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. W toku procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego J. Popiełuszki przeprowadzanego w latach 1997–2009 jego męczeństwo zostało stwierdzone autorytatywnie. Tym samym polski kapłan został ogłoszony męczennikiem Kościoła katolickiego. W dniu 6 czerwca 2010 roku został beatyfikowany podczas mszy świętej sprawowanej z upoważnienia Ojca Świętego Benedykta XVI przez arcybiskupa Angelo Amato na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Obecnie bł. Jerzy oczekuje na wstąpienie w poczet świętych.

Moje spotkanie z ks. Jerzym było tragiczne i niezwykle: miejscem spotkania bowiem była sala sekcyjna Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej, obecnie Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Osobiste przeżycia oraz atmosfera na sali związane z moim współuczestnictwem w sekcji jako świadek zostało opublikowane na łamach „Głosu Ziemi Urzędowskiej” wydanego w roku 2014. Za moim przyzwoleniem świadectwo w całości zostało przedrukowane i opublikowane w ostatnim numerze „Bractwa” (nr 291), zatem zainteresowanych odsyłam do tego artykułu.

W tym miejscu pragnę krótko wspomnieć, że w cytowanym numerze „Głosu Ziemi Urzędowskiej” prof. Marian Surdacki i jego żona powołują się na otrzymaną ode mnie publikację prof. Marii Byrdy i dr. Tadeusza Józwicka pt.: „Trudności przy wyjaśnianiu zbieżnych mechanizmów śmierci z uduszenia” opublikowanych w „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminalnej” tom 38, rok 1987, nr 2, s. 111–112. Prof. M. Surdacki z żoną zamieszczają fragment tej pracy na temat próby wyjaśnienia śmierci ks. Jerzego Popiełuszki oraz okoliczności morderstwa i ostatnich godzin życia duchownego.

Będąc przy głosie, w imieniu urzędowian i własnym, pragnę serdecznie podziękować księdzu biskupowi za przybycie, uroczyste wprowadzenie relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki do naszej świątyni, za przewodnictwo w Eucharystii i skierowane do nas słowa.



Prof. Zyta Grabowska

Foto. A. Słowik

Szczególne podziękowanie kieruję do ks. proboszcza kanonika dr. Andrzeja Wocha za przychylną akceptację mojej propozycji dotyczącej możliwości uzyskania relikwii bł. ks. Jerzego dla naszego kościoła oraz podjęcie wszelkich starań do spełnienia wymaganych formalności do ich uzyskania i organizację dzisiejszych uroczystości.

Drodzy urzędowianie, dziękuję za Państwa obecność i uczestnictwo w tak ważnym, wręcz historycznym wydarzeniu w naszej parafii uroczystego wprowadzenia do świątyni relikwii bł. Jerzego Popiełuszki Syna Ziemi Podlaskiej, orędownika Kościoła i Narodu Polskiego, do którego my jako parafianie możemy zwracać się z prośbą w różnych sprawach o jego orędownictwo przed Bogiem. Dobrze byłoby również pamiętać o modlitwie – prośbie o włączenie bł. Jerzego w poczet świętych.

Dziękuję za uwagę.

Marian Surdacki

Oplątek Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych Lubelszczyzny 2022

Wojewódzka Rada Towarzystw Regionalnych i Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie zorganizowali uroczyste Spotkanie Oplątkowe, które odbyło się 15 stycznia 2022 r. w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. Na tę uroczystość zjawili się przedstawiciele towarzystw regionalnych z województwa lubelskiego i zaproszeni goście. Wśród gości honorowych znaleźli się biskup pomocniczy ks. Mieczysław Cisło (senior archidiecezji

miany doświadczeń, jak również przekazywania pozycji książkowych, periodyków i czasopism wydawanych przez różne stowarzyszenia. Śpiewaliśmy także kolędy. Przyjaznym rozmowom nie było końca.

Przemówienie prezesa WRTR prof. Mariana Surdackiego

Spotykamy się po dwóch latach przerwy, nieco stęsknieni wzajemnych kontaktów, bo jesteśmy przecież jak rodzina, którą łączy wspólna misja. Wielu w międzyczasie odeszło z naszego grona z powodu pandemii. Jest to nieco inny oplątek niż zwykle, podczas którego nie łamiemy się nim, ani nie całujemy się i nie ściskamy. Najważniejsze jednak, że dochowujemy polskiej tradycji, która posiada wymiar rodzinny, patriotyczny, społeczny i religijny.

Niezręcznie się samemu chwalić, zwłaszcza przed samymi sobą. Ale regionaliści to wyjątkowa grupa ludzi, pasjonatów, to elita kulturalna społeczeństwa, która pracuje dla innych dobroczynnie, z potrzeby własnego serca, kierując się troską o ocalenie tożsamości i nie pytając: „Co z tego będę miał?”. Ich podstawowe pytanie, które sobie stawiają, brzmi odwrotnie: „Co ja mogę od siebie swemu społeczeństwu – swej małej i dużej ojczyźnie dać?”. To altruści, to filantropi XXI wieku. To „bezetatowe” domy, ośrodki i „ministerstwa” kultury, które tę kulturę niosą, rozwijają i ocalają bez finansowania ze strony państwa. To ludzie trochę dziwni i zakręceny, którzy ciągle muszą



lubelskiej), wicemarszałek województwa Zbigniew Wojciechowski, dyrektor Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego Bożena Ćwiek i dyrektor Muzeum Wsi Lubelskiej Bogna Bender-Motyka.

Spotkanie poprowadził przewodniczący WRTR w Lublinie prof. dr hab. Marian Surdacki (niżej jego wystąpienie) oraz dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie dr Artur Sępoch, którzy powitali uczestników i złożyli serdeczne życzenia noworoczne. Wspomnieli o ustalonych już planach na bieżący rok, uzależnionych jednak od sytuacji pandemicznej w kraju. Następnie głos zabrał biskup Mieczysław Cisło, który mówił o pojednaniu, wzajemnej życzliwości, tolerancji bez względu na pochodzenie, a także zachęcał do szczepienia. Wspólnie odmówiliśmy modlitwę. Wypowiadali się również przedstawiciele towarzystw regionalnych.

Spotkanie uświetnił występ Zespołu Obrzędowego „Herody” (teatru amatorskiego z Budek), działający od ponad 30 lat przy GOK w Trzydniku Dużym. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem, który dał nam okazję do przyjaznych rozmów między przybyłymi osobami, wy-



odpowiadać na „intrygujące i trudne” pytania postronnych osób: „Ile ci za to płacą? Ile za to masz?”. Dzisiaj, gdy proponuje się nam „nową, obcą kulturę”, wyzwoloną od tego, co polskie, lokalne i tradycyjne, odcięta od tradycji i przeszłości, my tę polską kulturę naszych przodków chronimy i kultywujemy.

Boże Narodzenie to święta miłości i jedności. Niech z nich płynie takie przesłanie: W jedności można wiele

osiągnąć. W jedności jest siła. I my jako regionaliści taką postawę reprezentujemy. Mamy różne poglądy polityczne, ale wszyscy jesteśmy zjednoczeni i wspólnie pracujemy dla naszych małych ojczyzn, a w konsekwencji dla tej wielkiej ojczyzny – Polski.

W II Rzeczypospolitej byli wielcy patrioci, wielcy Polacy, którzy też się ze sobą nie zgadzali (Piłsudski, Paderewski, Korfanty, Dmowski, Witos), ale wspólnie działali, każdy według swojej wizji, dla polskich spraw, kształtowali wielki patriotyzm międzywojennego pokolenia, który stał się podstawą heroicznej walki podczas drugiej wojny światowej. W Polsce byli też Żydzi, katolicy,

prawosławni, ale była jedność. Dzisiaj w kraju żyją w zasadzie sami Polacy, ale brak jest zgody, panuje prywatnie, jak przed rozbiorami. My staramy się tę jedność prezentować w naszej działalności i wzajemnych kontaktach.

Polska była zawsze krajem wielkiej, wzorcowej tolerancji (konfederacja warszawska 1573), była „azylem dla heretyków”, „państwem bez stosów”. Była państwem bez wojen religijnych. Stanowiła od średniowiecza azyl dla Żydów, którzy uczynili z naszego kraju swoją ojczyznę. Życzymy więc sobie pokoju wewnątrz państwa polskiego, jedności i wzajemnej tolerancji oraz afirmacji ludzkiej.

Teresa Kaźmierak

Misterium Męki Pańskiej w Urzędowie

W Wielki Piątek 15 kwietnia 2022 r. po raz pierwszy w Urzędowie zostało odegrane Misterium Męki Pańskiej – misterium religijne o męce i śmierci Jezusa Chrystusa. Widowisko przygotowane przez Ośrodek Kultury w Urzędowie we współpracy z Radą Gminy i burmistrzem Urzędowa oraz urzędowską parafią pw. św. Mikołaja. Wydarzenie odbyło się dzięki udziałowi Ośrodka Kultury w programie samorządu województwa lubelskiego „Warto być Polakiem”, którego celem jest pielęgnowanie polskości i wartości patriotycznych. Patronatem honorowym wydarzenie objęli: marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski oraz starosta kraśnicki Andrzej Rolla, natomiast patronatem medialnym: TVP3 Lublin, Polskie Radio Lublin, Radio Plus, „Goniec Gazeta Powiatowa”, Kraśnik 24pl, „Gość Niedzielny”.

W przedsięwzięcie zaangażowanych zostało 120 aktorów – mieszkańców gminy Urzędów, również burmistrz Urzędowa Paweł Dąbrowski oraz starosta kraśnicki Andrzej Rolla. Tyle samo osób zaangażowanych było również do zabezpieczenia, przygotowania scenografii, oświetlenia, nagłośnienia i ochrony. Wielkim wsparciem, pomysłowością i kreatywnością wykazali się strażacy z Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu naszej gminy, radni, członkowie stowarzyszeń, instytucji i organizacji pozarządowych.

Pomysł zorganizowania Misterium Męki Pańskiej zrodził się kilka lat temu. Często rozmawialiśmy o tym widowisku z burmistrzem Pawłem Dąbrowskim, kiedy nie był jeszcze na stanowisku wóldarza Urzędowa. Kiedy przybył do naszej parafii ks. dr Andrzej Woch, ponownie wróciliśmy do tego tematu, a ksiądz nas szczerze poparł i zachęcił do działania. No i tak się zaczęło.

Już pierwsze spotkanie z przedstawicielami organizacji, instytucji i stowarzyszeń wywołało wiele pozytywnych emocji. Pojawiło się mnóstwo pomysłów ze strony mieszkańców. To zachęciło nas jeszcze bardziej do działania. Napisaliśmy scenariusz na podstawie innych tego typu wydarzeń oraz filmów i zaczęliśmy pierwsze próby. Józef Baran, instruktor Ośrodka Kultury, czuwał nad tym sce-

nariuszem, aby wszystko przebiegało zgodnie z naszymi założeniami. Dzięki udziałowi w programie „Warto być Polakiem” oraz dzięki współpracy ze Starostwem Powiatowym w Kraśniku pozyskaliśmy środki finansowe na zakup materiałów na stroje oraz inne środki niezbędne do organizacji tego wydarzenia. W ciągu miesiąca mieszkanki naszej gminy uszyły 120 strojów. Koordynatorem była Ewa Skórska, mieszkanka naszej gminy z miejscowości Wierzbica. To osoba, która wykazała się wielką pomysłowością i kreatywnością oraz wielką chęcią pomocy i działania. Kroiła materiały, kompletowała i przekazywała chętnym paniom do zszywania. A takich pań nie brakowało. Chłopcy ze straży sami wykonali piękne tarcze dla wojsk rzymskich i straży żydowskich. Gdy na jednej z prób postawiliśmy gotowe drewniane czterometrowe krzyże na wzgórzu wałów urzędowskich, to już wiedzieliśmy, że to wydarzenie będzie wyjątkowe, wywoła wiele emocji, wzruszeń i łez. Bardzo chcieliśmy, żeby tak było. Każda próba to było wielkie wyzwanie dla aktorów amatorów. Pomimo licznych swoich obowiązków zawsze przyjeżdżali z wielką przyjemnością i z głowami pełnymi nowych pomysłów. Na każde spotkanie przychodziło coraz więcej osób, angażowały się całe rodziny.

Naszą intencją było, aby poszczególne sceny były przedstawiane realistycznie, ukazując tragizm męki i śmierci Jezusa. I mamy nadzieję, że tak było. Ponadgodzinna inscenizacja oparta na faktach, konsultowana z osobami duchownymi trafiła w sposób przejmujący do serc ludzkich. Dzięki temu w autentyczny sposób mogliśmy zgłębić oraz poznać tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania.

W Wielki Piątek o godzinie 19.00, tuż przed zachodem słońca na urzędowski rynek wyszedł lud jerozolimski. Przed Pilatem stanął Jezus, oskarżany przez faryzeuszy i kapłanów żydowskich. Rzymscy żołnierze powiedli Jezusa na Golgotę – na wały urzędowskie.

Rolę Jezusa odegrał mieszkaniec Urzędowa Edward Ambroźkiewicz, łotra złego Mirosław Mróz, łotra drugiej

go Michał Kołbuk. Matkę Jezusa grała Bogumiła Latos, Marię Magdalenę Agnieszka Gołębiowska, a Weronikę Anna Grzebulska. Judaszem był Tomasz Chapski, który świetnie poradził sobie z tą rolą. Bardzo im serdecznie dziękujemy, że przyjęli na siebie takie wyzwanie. Nasze władze chętnie i aktywnie włączyły się w to wydarzenie. Burmistrz Urzędowa Paweł Dąbrowski wcielił się w rolę Pilata, a starosta kraśnicki, rodowity urzędowianin, w rolę arcykapłana. To budujące dla mieszkańców, że nasi władarze tak chętnie włączają się we wspólne przedsięwzięcia i poświęcają swój czas.



Wydarzenie rozpoczęło się na urzędowskim rynku, przy ratuszu, sceną, w której Judasz za 30 srebrników sprzedaje i zdradza Jezusa. Kolejne sceny to: ostatnia wieczerza z udziałem 12 apostołów, wskazanie przez Judasza Jezusa i oddanie Go w ręce arcykapłanów żydowskich i Rzymian. Kolejne sceny to: zaparcie się Piotra, biczowanie Jezusa i skazanie Go na śmierć. Następnie przedstawiona została droga Jezusa z krzyżem na ramionach na Golgotę (wały urzędowskie) pod eskortą



żołnierzy rzymskich, którzy nie mieli litości, nie szczędzili drwin, złośliwości, popychania i zadawania bólu. Po drodze Jezusa z krzyżem na ramionach odgrywane były poszczególne sceny drogi krzyżowej. W końcowych scenach Pan Jezus z szat obnażony został przybity do krzyża, na którym umiera. Obok na krzyżach umierało

również dwóch łotrów. Ostatnia scena to zdjęcie Jezusa z krzyża i złożenie Jego ciała do grobu. Udział w tym wydarzeniu wzięło ponad 1000 osób, byli to mieszkańcy gminy Urzędów, powiatu kraśnickiego, jak i przyjezdni z różnych zakątków kraju, którzy przybyli na święta do swoich rodzin. Celem wydarzenia było pielęgnowanie polskich chrześcijańskich tradycji, refleksja nad najważniejszymi wartościami chrześcijańskimi współczesnego człowieka, wywołanie refleksji na temat przemijania życia doczesnego, kształtowanie postawy odpowiedzialności za uczestnictwo w męce i śmierci Jezusa Chrystusa, uświadamianie, że wysiłek i cierpienie jest nieodłącznym elementem naszego życia, dostrzeganie aktualności drogi krzyżowej, zwłaszcza we współczesnym świecie.

Jest to pierwsze Misterium Męki Pańskiej odegrane w gminie Urzędów. Mamy nadzieję, iż stanie się to tradycją w naszej parafii. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby to przedstawienie mogło się odbyć. Podziękowania kierujemy do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego oraz do Starostwa Powiatowego w Kraśniku za współfinansowanie tego pięknego wydarzenia, ks. kan. dr. Andrzejowi Wochowi oraz burmistrzowi Urzędowa Pawłowi Dąbrowskiemu i staroście kraśnickiemu Andrzejowi Rolli dziękujemy za



wsparcie i wiele cennych wskazówek, radnym, kierownikiem i pracownikom jednostek – za zaangażowanie. Dziękujemy za przygotowanie podstaw betonowych i krzyży Andrzejowi Olsze i Adamowi Michalskiemu. Damianowi Skórskiemu, Wiktorowi Skórskiemu oraz Pawłowi Skórskiemu za dźwięk i nagłośnienie. Dziękujemy wszystkim jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Urzędów za udział, wsparcie i zabezpieczanie wydarzenia, Policji z Komendy Powiatowej oraz z Komisarzatu Policji w Kraśniku za zadbanie o bezpieczeństwo podczas wydarzenia, Grupie Rekonstrukcji Historycznej „Legun” z Popkowic i Stowarzyszeniu Miłośników Koni „Podkowa” za piękny udział. Podziękowania kierujemy do Stowarzyszenia Trzeźwościowego „Płomyk” w Urzędowie z Małgorzatą Rej na czele za przygotowanie ogrodu oliwnego oraz dekoracji. Ogromne ukłony i podziękowania dla pań, które pod kierownictwem Ewy Skórskiej w ciągu miesiąca uszyły 120 strojów. Dziękujemy wszystkim, którzy byli z nami.

Leszek Gozdalski

Kronika wydarzeń 2021

06.01. Po raz piąty odbył się Orszak Trzech Króli. W tym roku ze względu na pandemię i ograniczenia z nią związane nie było barwnego przemarszu, jedynie uroczysta msza święta w kościele, podczas której Trzej Mędrcy przekazali dary małemu Jezusowi.

Ośrodek Kultury w Urzędowie ze względu na pandemię zorganizował on-line imprezy kulturalne:

20.01. Karnawałowo „Oj zagraj mi muzyko” w wykonaniu zespołu „Vox Celestis”;

21.01. Dzień Babci i Dziadka. Zespół „Wesołe Nutki” z najpiękniejszymi życzeniami dla wszystkich babć i dziadków;

29.01. Kolędowanie z zespołem „Wesołe Nutki”.

06.02. Uroczysty pogrzeb znanego urzędowskiego farmaceuty śp. Henryka Dąbrowskiego.

10.02. II Powiatowy Konkurs Historyczny „Jagiellonowie” został zorganizowany w formie zdalnej przez ZSO im. Władysława Jagiełły w Urzędowie. Wzięło w nim udział 18 uczestników z 10 szkół powiatu.

14.02. Walentynki on-line. Konstanty Ildefons Gałczyński *Filon i Laura* – wersja nowa.

Na początku **marca** społeczność urzędowskiego ZSO im. W. Jagiełły świętowała Dzień Patrona.

W **kwietniu** nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu „Na najładniejszą ozdobę Świąt Wielkanocnych”. Na konkurs wpłynęło 39 prac wykonanych przez dzieci, młodzież i dorosłych. Zwycięzcy otrzymali nagrody, a pozostali uczestnicy drobne upominki, ufundowane przez burmistrza Urzędowa i Ośrodek Kultury.

03.05. Uroczystość Święta Konstytucji 3 Maja. Odprawiono mszę świętą za ojczyznę z oprawą muzyczną Chóru Lubelskiej Izby Lekarskiej „Continuum”. Uroczystości odbyły się przy zachowaniu obowiązujących obostrzeń sanitarnych.

04.05. Obchodzono Dzień Strażaka. Obchody ze względu na pandemię miały charakter uroczystości wewnętrznej.

24.05. W sali Ośrodka Kultury w Urzędowie odbyły się eliminacje powiatowe do Wojewódzkiego Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych na festiwal w Kazimierzu.

25.05. Zostały ogłoszone wyniki konkursu fotograficznego „W poszukiwaniu wiosny. Urzędów 2021” zorganizowanego przez Ośrodek Kultury w Urzędowie. Na konkurs napłynęło 51 fotografii wykonanych przez 17 uczestników.

30.05. Dni Urzędowa, podczas których odprawiono mszę świętą w intencji mieszkańców, wystąpiły zespoły działające przy Ośrodku Kultury w Urzędowie, zorganizowano stoiska i wystawy promocyjne, rękodzieła lokalnych twórców i zorganizowano wiele atrakcji dla dzieci. Wszystko przy zachowaniu obostrzeń sanitarnych.

03.06. Uroczystości Bożego Ciała. Gmina Urzędów wspólnie z parafią włączyła się w ogólnopolską akcję

„Dywany Kwiatowe na Boże Ciało”. Dywan kwiatowy został usypany od ołtarza do bramy wejściowej na plac kościelny i liczył 45 metrów.

23.06. Stacja bolidowa w Urzędowie obchodziła 15 lat istnienia.

03.07. W pierwszą sobotę lipca na cmentarzu parafialnym w Urzędowie odbyła się uroczystość uhonorowania grobów poległych żołnierzy oznaką rozpoznawczą I Polskiej Dywizji Pancerniej Generała Stanisława Maczka.

04.07. Odbył się X Rodzinny Rajd Rowerowy szlakami turystycznymi gminy Dzierzkowice.

15.07. Na stadionie „Orla Urzędów” odbył się II Piknik Integracyjny „Koń wśród nas”, na którym oprócz konkursu powożenia zaprzęgami konnymi widzowie mogli zobaczyć pokaz musztry kawaleryjskiej w wykonaniu Stowarzyszenia 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich.

15.07. Mieszkańcy Urzędowa uczestniczyli w projekcji filmu w ramach kina plenerowego na rynku w Urzędowie, kolejny film został wyświetlony w połowie sierpnia.

18.07. Na boisku GKS „Orzeł Urzędów” odbył się piknik sportowo-profilaktyczny „Żyj zdrowo – beznalogowo”.

15.08. Dzień Wojska Polskiego – nastąpiło uroczyste odsłonięcie historycznego muralu powstałego na jednej ze ścian budynku Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w centrum Urzędowa.

22.08. Odbył się Powiatowy Rodzinny Rajd Rowerowy.

25.08. Tour de Lubelskie w Urzędowie.

29.08. Dożynki Gminne w Urzędowie, w których uczestniczyła delegacja miasta partnerskiego Nádudvar z Węgier. Rozstrzygnięty został konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy.

11.09. W leśniczówce „Zwierzyniec” odbyła się promocja książki Tadeusza Tatary *Z sowieckiej tajgi do polskich lasów*.

12.09. Jak co roku w Skorczycach upamiętniono ofiary hitlerowskiego mordy z 12 września 1943 r.

23.09. W Ośrodku Kultury w Urzędowie miała miejsce dziesiąta odsłona Narodowego Czytania 2021. Czytano *Moralność pani Dulskiej*.

01.–03.10. Urzędów gościł XV Zjazd Towarzystw Regionalnych Lubelszczyzny, w którym wzięło udział ponad stu przedstawicieli.

06.10. W kościele parafialnym w Bobach odbył się koncert pieśni patriotycznych.

24.10. Odbył się Urzędowski Bieg im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

11.11. Uroczystości z okazji Święta Niepodległości, odbył się Bieg Kraśnicki dla Niepodległej.

W połowie **listopada** w Ośrodku Kultury w Urzędowie koncertował Jacek Dewódzki Band.

28.11. W sali Ośrodka Kultury w Urzędowie gościł Amatorski Teatr Towarzyski z Lublina ze spektaklem „Teatr Amatorski”.